10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 211 — Warszawa, wtorek 6 lipca 1937 r. — Rok XII

W starciach ludzi i narodów zwycięża silniejszy charakter i większa energia.
(B. Prus — „Najogólniejsze ideały życiowe").

Amelia Earhardt odnaleziona
Z rafy koralowej na Pacyfiku
wzywa przez radio pomocy

SAN FRANCISCO, 5. 7. Mąż znanej lotniczki amerykańskiej Amelii Earhardt, która zaginęła podczas lotu nad Oceanem Spokojnym, Putman otrzymał przez stację krótkofalową radiówkę, że żona jego żyje i przebywa na jednej z wysp koralowych w pobliżu równika.

Statek „Itasca", biorący udział w poszukiwaniach lotniczki, przebył 120 mil morskich, lecz, niestety, bez rezultatu. Dopisuje wspaniała pogoda, co ułatwia poszukiwania.

Radioamator Howard Coos otrzymał dziś depeszę z aparatu odpowiadającego fali aparatu Amelii Earhardt o następującej treści: „Znajduję się w niebezpieczeństwie, śpieszcie z pomocą. Pozdrowić mego męża".

Pewien 12-letni radioamator, zamieszkujący w Rokcsprings (stan Wyoming) oświadczył władzom, iż usłyszał następujące sygnały: Amelia Earchardt na rafie koralowej pod równikiem wzywa pomocy od statków.

Inny radioamator, zamieszkały w Cincinatti zameldował władzom że kilkakrotnie odebrał sygnały od lotniczki, która donosiła, że wylądowała na rafie koralowej.

SAN FRANCISCO, 5. 7. Statek „Itasca" prowadzi poszukiwania w okolicach wyspy Howland.

Ambasador japoński w Waszyngtonie z polecenia swego rządu zawiadomił władze amerykańskie, że statki japońskie, znajdujące się obecnie na południowym Pacyfiku z radością wezmą udział w poszukiwaniach Amelii Earhardt.

SAN FRANCISCO, 5. 7. Radiostacja nadbrzeżna komunikuje: **Posiadamy pewność, że miss Earhardt znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości około 320 km od wyspy Howland.**

P. Snopczyński skarży znów o zniesławienie
Rzemieślnicy w walce z prezesem
Na co szły fundusze Izby Rzemieślniczej

W sądzie okręgowym toczył się sensacyjny proces dyrektora biura cechu szewców, im. Kilińskiego, Ciepłińskiego i redakcji jednego z pism warszawskich o zniesławienie Związku Izb Rzemieślniczych, gdzie, jak wiadomo, funkcje prezesa pełni poseł Antoni Snopczyński, zastępca p. Starzyńskiego na stanowisku kierownika sektora miejskiego Ozonu.

Ciepliński nadesłał do redakcji odpis uchwały cechu, która poddawała ujemnej krytyce działalność Związku Izb Rzemieślniczych, stwierdzając między innymi, iż Związek pobiera olbrzymie opłaty za egzaminy, za rejestracje itd., a jednocześnie mnóstwo pieniędzy wydaje bezprodukcyjnie na wydatki administracyjno-personalne i t. p.

Uchwała ta stwierdzała następnie, że działalność Związku jest szkodliwa dla samorządu rzemieślniczego.

Redakcja ogłosiła list, zamieszczając dosłowne urywki z uchwały, wraz z komentarzem.

Oskarżyciel publiczny w osobie prok. Goczałkowskiego popierał skargę, żądając ukarania zarówno Ciepłińskiego, jak i redaktora odpowiedzialnego.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Ciepliński dowodził, że odnośna uchwała zapadła na zgromadzeniu cechowym, a on jako kierownik biura cechu otrzymał polecenie rozesłania uchwały do prasy.

Członkowie cechu niejednokrotnie dawali wyraz swemu niezadowoleniu z działalności Związku Izb, uważając, że wysokie taksy egzaminacyjne i rejestracyjne uniemożliwiają racjonalny rozwój polskiego rzemiosła i nie pozwalają na wyzwolenie się szeregu rzemieślników, pracujących jako chałupnicy bądź też na obcych warsztatach.

Drugi oskarżony redaktor Białasiewicz utrzymywał, iż mając oficjalny dokument z cechu im. Kilińskiego nie badał prawdziwości zarzutów, z drugiej zaś strony wiedział, że przeciwko p. Snopczyńskiemu podnoszone są różne zarzuty.

Sąd przesłuchał trzech świadków, między nimi posła Snopczyńskiego i Dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych płk. Bolesława Sikorskiego. Poseł Snopczyński wyjaśnił, iż z budżetu Związku 180 tys. rocznie idzie na wydatki administracyjne. Nie umiał jednak dokładnie określić jak liczny jest personel urzędniczy Związku. Prezes Związku Izb ma do dyspozycji 800 zł. mies. i z pieniędzy tych nie zdaje rachunków. Ponadto istnieją fundusze na zwrot kosztów przejazdu, opłacanie diet, podróżujących po kraju w sprawach służbowych członków zarządu i t. d.

Z zeznań pułk. Sikorskiego wynika znów, że opłaty pobierane od członków są istotnie wysokie. Karta rejestracyjna dla mistrza kosztuje 120 zł., egzamin 50 zł. Taksy te uchwaliła Izba Rzemieślnicza, a nie poszczególne cechy.

Proces przerwano do dnia 12 bm. gdyż Sąd wezwie kilku świadków od wodowych między innymi i p. Webera, działacza w cechu rzeźników, który również miał proces w Sądzie Grodzkim z posłem Snopczyńskim o zniesławienie i sprawę wygrał. Zarzuty Webera mniejwięcej pokrywały się z zarzutami aktualnie rozpatrywanymi.

Obronę obu oskarżonych wnosił adw. Jeziorski.

Sataniści znów czynni w Warszawie
Czy znów urządzają orgie i trudnią się przemytem?
Masoni-martyniści komenderują Wielkim Wschodem

Głośna była swego czasu sprawa masońskiej sekty martynistów w Polsce. Jej mistrz dr. Czesław Czyński (frankista), wtajemniczony był w praktyki kabalistyczne przez włoskiego żyda niejakiego Demoriu, który znowu oddziedziczył swą „wiedzę" po wychrzczonym żydzie włoskim Fiaselli, działającym w końcu XVIII wieku.

Sekta martynistów już w 1926 r. rozpadła się z powodu różnych nadużyć.

W końcowej fazie jej istnienia na czoło jej wysunęli się najpospolitsi aferzyści; różne oszustwa etc. plątały się w dziwaczną całość z praktykami w rodzaju kultu szatana i Astarty, za której wcielenie ogłoszono ordynarną ulicznicę żydowską, niejaką Hirszową, trudniącą się w wolnych chwilach przemytem narkotyków z Niemiec; „wtajemniczeni" opowiadają z zachwytem, jakoby Czyński hipnotyzował strażników celnych na odległość, umożliwiając Hirszowej przemyt. Skończyło się na odebraniu Czyńskiemu przez Bricaud'a wszystkich tytułów i upoważnień; niezadługo po tym stary uczeń Demoriu umarł (1932 r.). Obecnie atoli martynizm usiłuje tę swą placówkę odbudować.

Obecnie tygodnik „Podbipięta" zdobył dowody dalszego istnienia sekty martynistów w Polsce i ogłosił informacje o cudackim dokumencie datowanym: „Warszawa Lion" 1936, p. t.

„A. T. O. A. G. I. Klucz, otwierający tajemnicę kamienia kubicznego, odsłonioną przez Prześwietnego Wzniosłego Brata Zakonu Masońskiego Wschodniego Rytu Dawnego i pierwotnego Memphis-Micraim. Klucz Wielkiego Kwadratu Uniwersalnego, zawierającego w 144 podziałkach wszystkie wyrazy święte, znane 8 stopniom masonerii francuskiej, jak również Mistrzowi Doskonałemu, Kawalerowi Kadosch (K.: D.: S.: H.: i 30 stopniowi M. M. (tj. Memphis - Micraim".

Dokument opublikowany jest przez „Wielką Świątynię mistyczną w Polsce pod auspicjami suwerennego sanktuarium we Francji, pod wysokim protektoratem wielkiego konserwatora rytów na Polskę".

Autorem ma być „wielki mistrz świateł wielkiej świątyni mistycznej w Polsce (dolina Warszawy)". Ponadto na okładce figuruje napis „Edycja tylko dla masonów".

Autor wyjaśnia sposób odczytywania tajemniczego kwadratu logogryfu, uskarżając się, że wielu masonów polskich nie zna znaczenia zawartych w tym kwadracie wyrazów.

Należy zaznaczyć, że martyniści—czciciele szatana—do innych rytów masońskich odnoszą się z lekceważeniem. W. W. Wschodzie Francji kontakt z lożami martynistów mają jedynie masoni najwyższych stopni.

Należy się spodziewać, że na podstawie tych danych władze rozpoczną energiczne dochodzenia dla wyśledzenia naszych czcicieli szatana.

Nowa konstytucja irlandzka

DUBLIN 5. 7. Plebiscyt w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji wykazał, że większość głosujących oświadczyła się w stosunku 6:5 za nową ustawą. Za nową konstytucją padło 411730 głosów a przeciw 343.586 głosów.

Legioniści krakowscy przeciwko swym władzom
Poseł Miedziński u premiera
Konflikt bliski załatwienia

W poniedziałek premier gen. Składkowski przyjął posła B. Miedzińskiego. Tematem rozmowy była podobno sprawa konfliktu wawelskiego.

Mówią, że koła rządowe są zdania, iż specjalne pełnomocnictwa dla rządu są niepotrzebne, gdyż bez nich sprawa zatargu krakowskiego zostanie załatwiona w sposób zadowalający.

Forma załatwienia zatargu jest już podobno niemal ustalona.

Na tle „zgleichszaltowanego" stanowiska szeregu organizacji społecznych, zbliżonych do obozu rządowego, wobec sprawy krakowskiej, swoistego charakteru nabierają uchwały kół pułkowych legionistów krakowskich.

Po bardzo gorącej dyskusji przyjęto tam, pod naciskeim „dołów legionowych" wniosek, wyrażający votum nieufności władzom okręgu krakowskiego Związku Legionistów.

Dalsze rezolucje brzmią:

— „Zebrani w niedzielę, dn. 4 lipca w Krakowie w Oleandrach pod przewodnictwem obyw. płk. Wojakowskiego, Legioniści Kół pułkowych 1, 5, 3 p. p. oraz 2 p. ułanów i 1 p. art. leg. Poruszeni nader przykrym faktem spowodowanym przez krakowskiego dostojnika kościelnego — postanawiają:

Z oburzeniem potępiamy miarodajne krakowskie czynniki, które przelicytowując się w miłości do Wielkiego Marszałka nie powzięły decyzji na własną odpowiedzialność i pozwoliły naruszyć spokój Zwłok Wielkiego Wodza Narodu.

W szczególności odpowiedzialność ciąży na nas — Legionistach krakowskich — tu wyjaśnić musimy, że winę i odpowiedzialność ponosi prezydium okręgu Związku Legionistów w Krakowie, które wiedząc o zarządzeniach metropolity Sapiehy oraz o poczynionych przygotowaniach, trzymało to w ścisłej tajemnicy przed nami, tak, że o naruszeniu trumny z najdroższymi dla nas relikwiami dowiedzieliśmy się dopiero po fakcie dokonanym, t. j. we czwartek dnia 24-go czerwca 1937 r.

Aby zapobiec podobnym incydentom w przyszłości, uchwalamy stworzyć pogotowie społeczne, wyłonione z grona Legionowych kół pułkowych, z uczestnictwem przedstawicieli pokrewnych organizacyj.

W zakończeniu rezolucja domaga się usunięcia „wpływów ubocznych" od Zarządu Grobami Królewskimi na Wawelu i oddania katedry pod opiekę rządu.

Sukces polskich szybowników
Rekord Polski pobity

HAMBURG, 5. 7. W ramach odbywających się w Niemczech międzynarodowych zawodów szybowcowych odbyły się w niedzielę przeloty na odległości. Najdłuższy dystans przebyli 3 zawodnicy: Polak Młynarski, Niemiec Dittmar i Niemka Reitsch. Każdy z nich przeleciał po 350 km. od startu w Wasserkuppe do Hamburga.

Młynarski swoim wyczynem pobił rekord Polski, Niemka Reitsch ustanowiła nowy światowy rekord kobiecy w szybowcowych lotach na odległość.

Następne dystanse przebyli: Niemiec Hoffman 275 km., Polak Żabski 215 km. (wylądował on koło Bielefeldt w Westfalii)), Polak Baranowski 210 km. Spośród 5 uczestniczących w zawodach szybowców polskich, dwa nie mogły uchwycić przy starcie odpowiednich prądów powietrznych i jutro ponowią próbę.

Milanówek wstrząśnięty zabójstwem
Posterunkowy zastrzelił przodownika

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 1 wynikło w restauracji - dancingu „Sielanka" w Milanówku krwawe zajście, ofiarą, którego padł przodownik pp. komendant posterunku Stanisław Kuziemski.

Przodownik Kuziemski zastał w restauracji dwóch posterunkowych Giczewskiego i Czecha w towarzystwie narzeczonej Giczewskiego Ireny Borkowskiej. Komendant Kuziemski zwrócił posterunkowym uwagę na spóźnioną porę i zażądał opuszczenia lokalu. Wówczas podenerwowany posterunkowy Giczewski wyszedłszy z sali na werandę restauracyjną dał trzy strzały do komendanta trafiając go w klatkę piersiową i brzuch, poczym wybiegł na ulicę i strzelił sobie w głowę. Kula jednak ośliznęła się po kości, nie zadając cięższej rany.

Giczewskiego aresztowano i odprowadzono na posterunek policji. W drodze Giczewski usiłował zbiec. Eskortujący go policjant po trzykrotnym wezwaniu do zatrzymania się strzelił w kierunku uciekającego z karabinu, raniąc go w plecy.

Na miejsce tragicznego wypadku przybył starosta oraz komendant powiatowy policji państwowej i lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć przodownika Kuziemskiego oraz opatrzył posterunkowego Giczewskiego. Kuziemski zostawił żonę i dwoje dzieci.

Sąd przysięgłych

Werdykt sądów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego wywołał duże wrażenie w społeczeństwie i wiele oddźwięków w prasie. Zwolennicy sądów przysięgłych uważali ten werdykt za argument, korzystny dla sądów przysięgłych, przeciwnicy za argument niekorzystny.

Nasz stosunek do sprawy sądów przysięgłych jest powszechnie znany. Uważamy sądy przysięgłych za formę wymiaru sprawiedliwości zupełnie dla naszych stosunków nie odpowiednią. Ostatni werdykt nie zmienieł oczywiście naszego stanowiska.

Werdykty sądów przysięgłych, będąc formą niezbyt szczęśliwą wymiaru sprawiedliwości, mogą być w niektórych wypadkach ciekawym wyrazem opinii publicznej. Pod tym właśnie względem bardzo charakterystyczny jest ostatni werdykt.

Dwunastu obywateli, stanowiących ławę przysięgłych, nie dobieranych przecież pod kątem widzenia politycznym jednomyślnie uznaje, że pewne czyny pod względem formalnym będące niewątpliwie przekroczeniem obowiązujących przepisów prawnych, nie są w pewnych warunkach przestępstwem

Uważamy, że dzisiejsza Polska rzeczywistość musi ulec jaknajszybszej gruntownej przebudowie. W najeździe na Myślenice, jak i w ostatnim werdykcie, widzimy fakty, które tę naszą tezę potwierdzają.

Same te fakty bynajmniej nas nie cieszą. Świadczą bowiem wymownie, jak dalece zaszedł już proces rozkładania się dotychczasowych form, jak trzeba się spieszyć z budową nowego ładu, wiele trzeba zmienić w tym, co jest dzisiaj.

A tymczasem, jakże jeszcze dalecy jesteśmy od tego, by móc na serio zacząć pozytywną pracę nad budową nowych stosunków w Polsce. Wiele jeszcze przeszkód piętrzy się na drodze, by na serio zacząć przebudowę, wiele potężnych czynników stara się wszelkimi sposobami niedopuścić do tego, by nowy ład mógł zastąpić dzisiejsze stosunki.

Stan jednak, w którym między oceną, opinii publicznej, a między formalną wykładnią prawa zachodzić mogą tak głębokie różnice, jak dzisiaj, nie powinien się przedłużać w nieskończoność.

Pogoda

Nad Polskę nadpłynęły z północnych obszarów Rosji chłodniejsze masy powietrza pochodzenia polarno - kontynentalnego, powodującego na północnym zachodzie w poniedziałek w godzinach porannych wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 6 bm. Pogoda słoneczna i ciepła. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Nad ranem miejscami mgła. Widzialność dobra, jedynie rano słabsza.

ABC SPORTOWE

Polska drużyna zawiodła na całej linii

Rumunia zwycięża Polskę 4:2

25000 tys. widzów

Międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Rumunii zakończył się zasłużonym w pełni zwycięstwem Rumunii w stosunku 4:2 (3:2).

Na odnowionym stadionie Ł. K. S. bogato przybranym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich, zgromadziło się 25 tys. widzów, co jest rekordem boiska.

Składy drużyn

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Rumunia: David, Buerger, Felekan, Vintilla, Juhas, Ratinsky, Moldeveanl, Covacs, Barath, Dodola i Dobay.

Polska: Madejski, Gemza, Szczepaniak, Kryszkiewicz, Wasiewicz, Kotlarczyk 2-gi, Wodarz - Wilimowski, Matyas, Piontek i Piec.

3 gole Rumunii

Grę zaczynają Polacy i już w drugiej minucie pięknie bity przez Piecа róg, dobija Matyas, zdobywając pierwszą bramkę dla Polski, w kilka minut później Rumuni rewanżują się przez Dobaya, a w 12-ej minucie Baratky podwyższa wynik do 2:1 dla Rumunii. Polacy są nieco speszeni i całą inicjatywę przejmują goście. W 14-ej minucie pada 3-ci punkt dla Rumunii ze strzału Dodola. Dalsze niebezpieczne sytuacje pod bramką Polski wyjaśnia szczęśliwie obrona.

Dopiero po 20-tu minutach Polacy nieco otrząsają się z przewagi Rumunów i coraz częściej zagrażają bramce gości. W 25-ej minucie Piec dostaje się pod bramkę Rumunów i nie trafia do pustej bramki. W minutę później Wilimowski, korzystając z zamieszania pod bramką Rumunów zdobywa drugi punkt dla Polski, ustalając wynik pierwszej połowy. Przed przerwą Polacy mają znowu okazję podwyższenia wyniku, ale bramkarz rumuński interweniuje szczęśliwie ratując swoją drużynę od utraty punktu.

Nic się nie składa

Po zmianie pół Polacy mają więcej z gry, ale nie umieją wyzyskać szeregu murowanych sytuacyj pod bramką gości. W piątej minucie strzał Matyasa mija bramkę dosłownie o kilka centymetrów. W kilka minut później Piec znowu nie trafia do bramki z kilku metrów. Podobne sytuacje powtarzały się jeszcze kilka razy, przy czym zawsze polski atak nie umiał ich wyzyskać.

Pod koniec meczu Rumuni mają zapewnione zwycięstwo i nie wysilają się specjalnie dla podniesienia wyniku. Mimo to, każda ich akcja jest bardzo niebezpieczna i Madejski musi dokazywać cudów, aby uchronić bramkę Polski przed strzałami Rumunii. Na kilka minut przed końcem meczu Baratky z wypadu zdobywa czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

Rumuni bezwzględnie lepsi

Jako całość drużyna rumuńska wypadła o wiele lepiej niż drużyna polska. Rumuni poza fenomenalnym startem pokazali bardzo dobrą grę zespołową i ładną taktykę. Wszystkie akcje inicjowane przez atak rumuński były groźne dla Polaków, poza tym napastnicy ich strzelali z każdej sytuacji, na ogół celnie i niebezpiecznie. Najlepszą częścią drużyny była pomoc, zwłaszcza środkowy pomocnik Juhas. Trio obronne było mniej pewne i bramkarz miał raczej dużo szczęścia, zwłaszcza, że polscy napastnicy byli szczególnie niedysponowani strzałowo.

Pomoc zawiodła

W drużynie polskiej wyróżnił się przede wszystkim Matyas, który był najlepszym graczem na boisku. Bardzo dobrze grał również Wodarz. Wilimowski był o klasę gorszy niż na meczach ligowych. Piec nie umiał wyzyskać bardzo wielu sytuacyj murowanych pod bramką przeciwnika. Główną winę za porażkę naszej drużyny ponosi pomoc. Gra defensywna Polaków spowodowała, iż atak musiał się sam starać o piłki, poza tym napastnicy rumuńscy bardzo łatwo przedostawali się przez naszą pomoc. Było to o tyle niebezpieczne, że i obrona w pierwszej połowie nie stanęła na wysokości zadania. Madejski był na ogół dobry, zawinił jedynie drugą bramkę. Po przerwie bronił jednak bardzo przytomnie i pewnie.

*

Mecz z Rumunią był 77-ym spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. Dotychczas odnieśliśmy 29 zwycięstw, ponieśliśmy 36 porażek i wywalczyliśmy 12 remisów. Stosunek bramek jest dla nas korzystny i wynosi 168:166.

Z Rumunią rozegraliśmy dotychczas 7 spotkań, odnosząc zaledwie 1 zwycięstwo. Trzykrotnie przegraliśmy, a 4 mecze zakończyły się remisowo. Stosunek bramek wynosi 19:18 na korzyść Rumunii.

Brawo A. Z. S. Poznań

Zwycięstwa faworytów na mistrzostwach Polski

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbyły się w Chorzowie, zebrało się na stadionie ok. 2.500 widzów.

Na ogół faworyci nie zawiedli, zajmując czołowe miejsca. Świetnie zapowiadający się Dunecki (KPW Toruń) zdobył trzeci tytuł wicemistrzowski w biegu na 200 mtr., bijąc po raz drugi Popka. Poza tym wyróżnić należy weterana lekkoatletyki polskiej Kostrzewskiego, który zdobył drugie miejsce z czasem 56,3 sek. Sznajder w skoku o tyczce po uzyskaniu wysokości 4 mtr. próbował pokonać wysokość 4.15 mtr., jednak po dwóch nieudanych skokach zrezygnował z tego. Dobrze spisał się Mucha (Sokół Czeladź), który pokonał dobrego Klemczaka w tej konkurencji. Na podkreślenie zasługuje również bardzo dobry wynik sztafety 4x400 mtr. AZS warszawskiego (3:28,2).

Kucharski, który wziął udział w biegu na 1.500 mtr. dopiero po ciężkiej walce uporał się z Soldanem, prowadzącym ten bieg przez wszystkie okrążenia. Dopiero na 300 mtr. przed metą Soldan musiał uznać wyższość Kucharskiego. Była to najciekawsza konkurencja niedzieli.

Techniczne wyniki poszczególnych konkurencyj niedzielnych:

Rzut oszczepem: 1) Turczyk (Warta Poz.) 63,90, 2) Lokajski (Warsz.) 60,09, 3) Gburczyk (Warsz.) 59.96.

200 mtr.: 1) Zasłona (Sparta Białystok) 22,1, 2) Dunecki (KPW Toruń) 22,5, 3) Popek (AZS Poznań) 22,6.

Skok wzwyż: 1) Hoffman Karol (AZS Poznań) 1.82, 2) Chmiel (KPW Katowice) 1.82, 3) Niemiec (Pogoń Lwów) 1.82.

Rzut młotem: 1) Węglarczyk (Sokół Chorzów) 42,58, 2) Kocot (Sokół Tarnowskie Góry) 42.38, 3) Więckowski (Sokół Bydgoszcz) 36.66.

Tyczka: 1) Sznajder (Pogoń Katowice) 4 mtr., 2) Mucha (Sokół Czeladź) 3.70, 3) Klemczak (AZS Poznań) 3.70.

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) AZS Poznań 43,8, 2) AZS Lwów 44,4, 3) Warszawianka 44,8, 4) Warta Poznań. Cracovia została zdyskwlifikowana.

5.000 metrów: 1) Noji (grupa olimpijska) 15:22, 2) Duplicki (AZS Warszawa) 15:27, 3) Wirkus (Warszawianka) 15:30.

400 mtr. plotki: 1) Maszewski (Legia Warszawa) 55,8, 2) Kostrzewski (AZS Warszawa) 56,3, 3) Niemiec (Pogoń Lwów) 57,5.

1.500 mtr.: 1) Kucharski (Pogoń Lwów) 4:01, 2) Soldan (Cracovia) 4:02,8, 3) Skolik (Pogoń) 4:09,6.

Trójskok: 1) Hoffman M. (AZS Poznań) 14.28, 2) Hoffman K. (AZS Poznań) 14.19, 3) Szmidt (AZS Poznań) 13.74.

Sztafeta 4x400 mtr.: 1) AZS Warszawa 3:28,2, 2) Pogoń Lwów 3:31,5, 3) Stadion Chorzów 3:33,6.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął AZS Poznań — 132 pkt. przed Warszawianką — 113,5 pkt., 3) Pogoń Lwów 58 pkt., 4) AZS Warszawa 50, 5) AZS Lwów 32, 6) Cracovia 29, 7) Legia Warszawa 28, 8) KPW Toruń 27, 9) Sparta Białystok 26, 10) Pogoń Katowice 26 pkt.

Wandor pierwszy na mecie

Drużynowo zwyciężyła Polska I

Indywidualnie Napierała

W niedzielę zakończył się 10-dniowy wyścig kolarski „Dookoła Polski".

Ostatni, 9-ty etap prowadził z Łodzi do Warszawy na dystansie 146 km. Po starcie honorowym przed Magistratem m. Łodzi, zawodnicy ruszyli wolno do Radogoszcza, skąd nastąpił właściwy start. Pierwsze kilometry zawodnicy jadą zwartą grupą, prowadzeni przez drużynę Polski 1-ej. Za Zgierzem przebija gumę Napierała, jest to hasłem do ucieczki Wasilewskiego, który jest razem z Napierałą kandydatem na zwycięzcę wyścigu. Po kilku kilometrach jednak Wasilewski zwalnia tempo i dochodzi go Napierała. Pod Głównem przebija gumę Kapiak Józef, zatrzymuje się z nim Starzyński, który oddaje mu swoje koło, a sam zostaje i zakłada nową gumę. Jest to pierwszy podobny wypadek w czasie wyścigu. Widać z tego, że drużyna Polski 1-ej za wszelką cenę stara się utrzymać swoje pierwsze miejsce w klasyfikacji. Od samego Łowicza do Warszawy zawodnicy jadą znowu zwartą grupą, rezerwując siły na finisz.

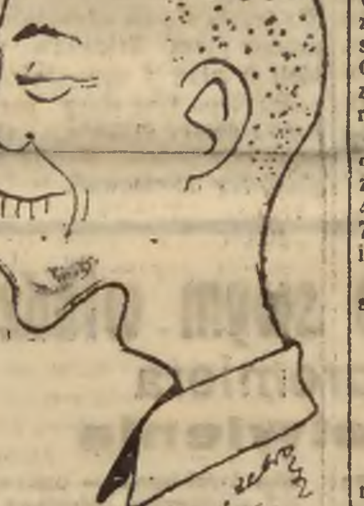
Na Dynasy wpada pierwszy Wandor w czasie 4:47:13, 2) Kapiak Józef 4:47:14, 3) Wasilewski 4:47:15, 4) Napierała, 5) Kluj, 6) Ignaczak, 7) Starzyński, 8) Kapiak M., 9) Szaley (Węgry), 10) Kołodziejczyk.

Drużynowo 9-ty etap wygrała Polska 1-sza 9:34:29.

2) Polska 3-cia w czasie 9:34:18.
3) Polska 2-ga 9:34:48.
4) Polska 4-ta.
5) Rumunia.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął i odniósł zwycięstwo w wyścigu Napierała w czasie 43:05:56, 2) Wasilewski 43:08:36,6. 3) Kapiak J. 43:20:12,4. 4) Ignaczak. 5) Moczulski. 6) Urbaniak. 7) Starzyński. 8) Wiśniewski. 9) Wandor. 10) Kapiak M. 11) Tzapou (Rumunia). 12 Duda. 13) Kołodziejczyk. 14) Szaley (Węgry). 15) Bambagiotti (Włochy). 16) Kluj. 17) Matczak. 18) Clemens (Francja). 19) Hrynciuk (Rumunia).



KAPIAK JÓZEF

wraz ze Starzyńskim głównie przyczynił się do zwycięstwa Polski I.



STARZYŃSKI WACŁAW

OGÓLNA KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

1) Polska 1-sza w czasie 86:26:37.
2) Polska 3-cia 86:31:36,4.
3) Polska 2-ga 86:32:18,6.
4) Polska 4-ta 87:29:33,8.
5) Rumunia 90:07:54,2.

W Rydze

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Łotwy w grze pojedyńczej panów Tłoczyński pokonał Łotysza Zeitera 6:0, 6:1. Następnie Polisa 6:1, 6:3, kwalifikując się do półfinału.

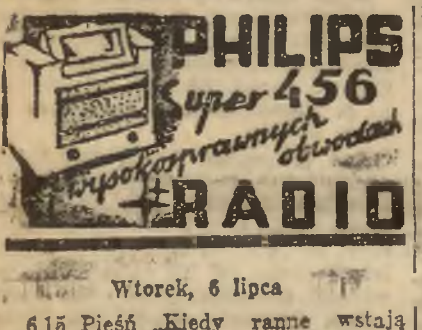
Szajkowski pokonał Niemca Haendewerk 3:6, 6:3, 6:2 i wszedł również do półfinału.

W grze o puchar Łotwy Tłoczyński pokonał Haendewerka 6:1, 6:1, a Polis pokonał Czajkowskiego 6:2, 6:8, 8:6.

W półfinale o mistrzostwo Łotwy Tłoczyński gra z Czechem Drobnym, a Czajkowski z Czechem Stingli.

„Ujpest" wygrywa

W Katowicach odbył się międzynarodowy mecz piłki ręcznej pomiędzy węgierską drużyną „Ujpest" Budapeszt a R. K. S. Katowice. Mecz ten zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 14:6 (4:4).



Wtorek, 6 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7,10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert Ork. Wojskowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuś?" — Pilotem linii lotniczej" (Transm. z lotniska z Porubanka) — dla dzieci starszych. 16.20 Mandoliny i ksylofon (płyty). 16.45 „O najdziwniejszej puszczy w Polsce" — felieton. 17.00 W setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Serenady instrumentalne i wokalne (płyty). 19.00 „Medycy i chorzy w krzywym zwierciadle humoru" — wesoły dialog pacjentki z doktorem. 19.15 I audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty). 19.50 „Urlop wypoczynkowy czy sportowy" — pogadanka. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej z udziałem Luby Lewickiej — śpiew. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik i Wiadomości rolnicze. 21.45 „Wielki świat Capowic" — recytacja (Cz. II). 22.00 Pieśni węgierskie w wyk. Beli Csoka. 22.30 Muzyka węgierska (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 Koncert Orkiestry Filharmonii Londyńskiej z udziałem Józefa Szigeti'ego (skrzypce). Dyr. Tomasz Beecham (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Życie rozdrobnione" — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna.

Środa 7 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7,10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Mieszanki pastewne ozime — pogadanka. 12.25 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Religijność Orzeszkowej a nasze czasy" — szkic literacki. 16.15 Pieśni Śląskie Jana Gawlasa w wyk. chóru miesz. „Słowiczek" w Rudzie Śląskiej. 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt 17.00 Koncert solistów T. Becka -Frankiewicz — śpiew, L. Budkiewicz — wiolonczela. 17.50 „Budujemy własny dom": — „Pierwsze kroki" — felieton. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Oktet J. H. Squire'a i Stefan Witas (płyty). 19.00 Słynni dyrygenci — XII audycja — Karol Muck i Walter Strarem. (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Iluzje — koncert Krakowskiego Kwartetu Schrammla: 20.45 Dziennik. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofjii Rabcewiczowej — fortepian. W programie 24 Preludia op. 28. 21.45 „Wielki świat Capowic" — recytacja III. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.000 Tematy mitologiczne w muzyce francuskiej (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. M. Bielicka — śpiew, St. Tawroszewicz — skrzypce. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Z nowych zbiorów poezji" — kwadrans poetycki. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Ciągnienie pożyczki Inwestycyjnej

W gmachu ministerstwa skarbu rozpoczęło się ciągnienie 8 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 2-ej emisji. Wylosowanych będzie 1.440 numerów, na ogólną sumę 2.200.000 zł., — jedna premia w wysokości 500.000 zł., jedna 125.000 zł., dwie po 50.000 zł., dwie po 25.000 zł., 50 po 5.000 zł. 150 po 2.000 zł., 450 po 1.000 zł., 770 po 500 zł

Wylosowano:

500.000 zł. — Nr. Seria 4800, nr. obligacji 27.

125.000 zł. Seria 2427 nr. 18, 50.000 zł. s. 11.131, nr. 41, 50.000 zł. s. 20605 nr. 16, 25.000 zł. s. 20805 nr. 22, 25.000 zł. s. 15446 nr. 36.

Po 10.000 zł. 270 — 37, 1413 — 38, 1534 — 28, 1584 — 43, 2700 — 14, 4479 —22, 5897 — 19, 8573 — 10, 8632 — 32, 11325 — 35, 14351 — 17, 16424 — 29, 20617 — 31, 22035 — 4.

Porażka Kiszkurno

Mistrz świata dopiero trzeci

W niedzielę zakończyły w Warszawie narodowe zawody strzelecko-myśliwskie.

W strzelaniu do rzutków pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Stanisław Rosenwerth, uzyskując 286 pkt. na 300 możliwych.

2) Ziegenhirte — 279 pkt., 3) Kiszkurno — 277 pkt., 4) mjr. Sztukowski — 270, 5) inż. Jeziorowski — 260, 6) Czerski — 257.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce w strzelaniu kulowym zajął kpt. Zaleski, mając 333 pkt. na 500 możl.

W strzelaniu śrutem do zająca wygrał Szydłowski, uzyskując 29 pkt. na 30 możliwych.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.80; Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Bruksela 89.06; Gdańsk 100.00; Helsinki (sprzedaż 11.60, kupno 11.54); Kopenhaga 116.75; Londyn 26.15; Mediolan (sprzedaż 27.98, kupno 27.78); Montreal (sprzedaż 5.29, kupno 5.26,5); Nowy Jork 5.28,5; Nowy Jork (kabel) 5.28 i 7/8; Oslo 131,40; Paryż 20.38; Praga 18.42; Stockholm 134.80; Wiedeń (sprzed. 99.20, kupno 98.80); Zurych 120.65 (sprzedaż 120,95, kupno 120.35); Marka niem. srebrna (sprzedaż 132.00, kupno 140.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I-ej em. 82,25; 4 proc, kons. (większe) 53.00 — 53.50; 4 proc. poż. konsolid. (drobne) 52.00 — 52,25; 5 proc. poż. konwers. 59.50; świadectwa 4,5 proc. wew. poż. państ. 49.75 — 50.75; 8 proc. L. Z. ziem. dolar. gwar. kupon 5.35; 4,5 proc. L. Z. ziem. seria V-ta 54.00 — 54.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 60,38 — 60,75; 4,5 proc. L. Z. m. Warszawy 56.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.). 58,50 — 59,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.50.

Akcje: B. Polski 100,00; Lilpop 45; Ostrowiec 24.00.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 53.00 — 53.25; (500 zł.) 54.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 51.75; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 52.13.

GIEŁDA ZBOZOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 30-25 — 30-75, pszenica zbierana 29.75 — 30.25, żyto I standart 25.75 — 26.00, żyto II standart 25.50 — 25.75, owies I standart 28.00 — 28.50, owies II standart 27.50 — 28.00, groch polny 23.00 — 24.00, wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125.00, mak niebieski 70.00 — 72.00, Mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50, mąka pszenna gat. II 36.00 — 37.00; mąka pszenna gat. III 32.00 — 33.00; mąka pszenna pastewna 25.00—26.00 mąka żytnia gat. I 35.75 — 34.00, mąka żytnia razowa 30.75 — 31.00, otręby pszenne grube 17.75 — 18.25, otręby pszenne miałkie 16.75 — 17.25, otręby żytnie 18.75 — 19.25, makuchy lniane 21.50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25,

Ogólny obrót 439 t., w tym żyta 68 t. Tendencja słabsza.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 4 lipca b. r.

GON. I. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł.: 1) Nomade, chł. Treba, 2) Nelly (44), 3) Irtysz (10), 4) Iloczyn (10,5). Wygr. 1.39 s. w walce o szyję. Tot. 38,5, fr. 20—21.

GON. II. Dyst. 1800 m. Nagr. 2000 zł.: 1) Markietanka, ż. Gill, 2) Honwed (45,5), 3) Ney (13,5), 4) Govil (14). Wygr. w 1.55 s. ł. o 3 dł. Tot. 15,5, fr. 9,5—15.

GON. III. Dyst. 3200 m. „Handicap". Płoty. 1) Grand Seigneur, j. Dylik, 2) Nurt (12,5), 3) Rodin (26), 4) Garlacz (125). Wygr. w 3.42 s. ł. o 3 dł. Tot. 9,5, fr. 6.5—7,5.

GON. IV. Dyst. 2200 m. „Handicap Chambery" 10.000 zł.: 1) Pędziwiatr II, ż. Garner, 2)) Ibis (97,5). 3) Lech II (39), 4) Pommery (31), 5) Noceur (47,5), 6) Karola Picton (12,5), 7) Le Picador (46). 8) Nola (40,5), 9) Krzemień (12,5), 10) Toffi (147,5). Wygr. w 2.19 s. ł. o 2 dł. Tot. 110,5, fr. 22,5—22—13,5.

GON. V. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Dzwon II, ż. Gill, 2) Struna (50), 3) Odwaga (93,5), 4) Bryza (97,5), 5) Giorgetta (101), 6) Hipoteza (161), 7) Avanti III (33). Wygr. w 1.40½ s. ł. o 3 dł. Tot. 7, fr. 5,5—7,5, 9,5.

GON. VI. Dyst. 2200 m. „Handicap Kordiana" 10.000 zł.: 1) Jacek II, ż. Stasiak, 2) Neptun (49,5), 3) Bałtyk (38,5), 4) Komis (48), 5) Howerla (63,5), 6) Galfeur (21), 7) Kłopot (48), 8) Babinicz (269,5), 9) Orlean (48,5), 10) Dar (65,5), 11) Rewers (55), 12) Grawer (63,5), 13) Olimp (100). Wygr w 2.19 s. o 1½ dł. Tot. 30,5, fr. 10,5—16,5—14,5.

GON. VII. Dyst. 2800 m. Nagr. 2200 zł.: 1) Sandomierz, ż. Pasternak, 2) Orgia, 3) Milo (47), 4) Massacre (23,5), 5) Toreadore (59), 6) Hokej (36,5). Wygr. w 3.01 s. ł. o 1½ dł. Tot. 8, fr. 6,5—12,5.

GON. VIII. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł.: 1) Nord, ż. Gulyas, 2) Loridan (15), 3) Styl (62,5), 4) Jantoś (21). Wygr. w 1.39½ s. o 1½ s. o ½ dł. Tot. 10, fr. 6,5—7,5.

GON. IX. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł.: 1) Sława, chł. Treba, 2) Fandango II (19), 3) Bibus (18), 4) Ottawa (62), 5) Harcerz (28). Wygr. w 2.18½ s. ł. o 2½ dł. Tot. 14, fr. 8—11.

Verey zwycięża w Gdańsku

W Gdańsku odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie

Poszczególne biegi wykazały ogromną przewagę olimpijskich drużyn z Berlina oraz Verey'a z AZS krakowskiego. Dwójka Balicki — Ustupski nie osiągnęła jeszcze poziomu europejskiego i poszła 20 długości z tyłu.

Czwórka BTW, złożona z zawodników młodych, nie przygotowanych do zawodów tak poważnych, wypadła bardzo słabo.

Jedynki nowicjuszy: 1) Reich z bydgoskiego Frithof Ruder Clubu 8:27,6.

Jedynki seniorów: 1) Verey z AZS krakowskiego w czasie 8:10, 2) Fueth z Ruderverein Victoria Berlin 8:21,4, 3) Jaster z Danz. Ruderverein 8:41.

Bieg główny czwórek o nagrodę kanclerza Hitlera: 1) Berliner Ruderclub 7:20,8, 2) Koenigsberger Ruderclub, 3) studenci politechniki gdańskiej, 4) B. T. W.

Czwórki młodszych: Ruderclub Elbląg, 2) Ruderclub Królewiec, 3) Friethof Bydgoszcz.

Dwójki podwójne: 1) wicemistrz olimpiady załoga berlińska Kaidel — Pirsch 7:15,9, 2) Berliner Ruderclub, 3) AZS Kraków (Balicki — Ustupski) 7:46,2, 4) Friethof Bydgoszcz.

Bieg o nagrodę Wisły czwórki: 1) Hansa Gdańsk 7:30, załoga Friethofu z Bydgoszczy na 4-tym miejscu.

W biegu ósemek o nagrodę senatu zwyciężył Berliner Ruderclub 6:30 przed Danz. Ruderverein 6:33,4 Koenigsberg. Ruderverein 6:52,6.

O puchar Polski

W niedzielę rozegrane zostały ćwierćfinałowe mecze o puchar Prezydenta R. P.

W Warszawie rozegrany został mecz Warszawa — Łódź, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Warszawy 3:0 (2:0). Warszawa miała przez cały czas bardzo silną przewagę, raczej nie wyzyskaną cyfrowo. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krug, Marian i Kulla. Widzów zebrało się około 2000.

W Katowicach Śląsk pokonał Poznań 3:0 (2:0). Bramki dla Śląska zdobyli: God (2) i Cebula.

W Stanisławowie reprezentacja Krakowa pokonała Stanisławów 4:1 (3:0) Kraków zademonstrował wysoki poziom gry i miał, zwłaszcza przed przerwą, silną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krawczyk (2), Gurda i samobójcza. Dla Stanisławowa — Rudziak. Widzów około 2.000.

W Łucku reprezentacja Wilna wygrała z Wołyniem 1:0 (0:0). Decydującą bramkę strzelił Pawłowski. Widzów 3.000.

Pływacy

w Poznaniu

Rozegrany w Poznaniu międzymiastowy wyścig pływacki „Orędownika", organizowany przez „Unię", dał następujące wyniki:

Juniorzy do lat 18: 1) Kruczkowski (Unia) 24:14,2. 2) Ratajczak (Unia) 24:14,3.

Panie: 1) Stawska Ewa (Unia) 26:52, 2) Manthejówna (PTP) 26:56, 3) Kudlińska (Unia) 26:06 (zeszłoroczna mistrzyni).

Panowie: 1) Maleszyński Maciej (Unia) 24:09,6, 2) Ratajczak Henryk (PTP) 24:09,7, 3) Tomczak (W) 24:10,3.

to jest tak

CYNK

Zaczęto u nas ostatnio trochę namyślać się nad sprawą samowystarczalności surowcowej Polski. Świadczy o tym choćby ostatni odczyt p. ministra Romana.

Bardzo to pocieszające zjawisko. Nie trzeba jednak rzeczy ujmować zbyt jednostronnie. Wiadomo, że pełnej samowystarczalności tak prędko nie osiągniemy. Warto zatem myśleć i o tym, co będziemy wywozić wzamian za przywożone surowce — nie tylko teraz, ale i za lat 10 lub 20.

Tymczasem mamy przykład, świadczący, jak mało o tym się myśli.

Polska jest w posiadaniu stosunkowo bardzo wielkiego zapasu cynku. Na surowiec ten zwraca się stosunkowo mało uwagi, bo jego olbrzymia większość idzie za granicę.

Tymczasem cynk jest metalem, którego zasoby są najbliższe wyczerpaniu. Geolodzy dyskutują nad tym, kiedy zasoby rud cynku skończą się. Jedni mówią, że za 18 lat, drudzy, że za 30.

Czyli jeszcze za naszej pamięci ceny cynku pójdą bardzo wysoko w górę. Oczywiście ludzie nauczą się obchodzić bez tego metalu, ale do tego czasu właściciele kopalń górniczych porobią niezłe interesy na swoich pokładach.

Cynk będzie towarem, za który dostanie się wszystko. A u nas wiedzą o tym i wyzyskują to jedynie... obcy kapitaliści.

Niepotrzebna komisja

Żargonowy Hajnt donosi, że wkrótce przyjedzie z Nowego Yorku jakaś specjalna Komisja, która ma zbadać położenie żydów w Polsce. (!?). Niewątpliwie rząd nie dopuści do Polski tej „Komisji" bowiem niedopuszczalnym jest ażeby Polska była terenem dochodzeń, czy badań prowadzonych przez czynniki międzynarodowe niejednokrotnie wrogie Polsce.

Wielka ankieta „A B C"

Jak usunąć żydów z armii?

Żydzi są niezdolni psychicznie do służby w armii polskiej

Masowy napływ odpowiedzi na naszą ankietę wojskową w sprawie usunięcia żydów z armii polskiej jest wyraźnym dowodem jak bardzo pilną i palącą jest sprawa przeprowadzenia tej koniecznej reformy:

LEGENDA O DYSCYPLINIE

Kapitan F. B. wieloletni oficer nadsyła nam następujące uwagi:

„Niektórzy (nieliczni wprawdzie) zwolennicy pozostawienia żydów w wojsku twierdzą, że żołnierz żyd jest naogół dyscyplinowany, posłuszny i zdolny. Zapominają jednak, że jeśli nawet żołnierz żyd w czasie pokoju będzie miał pozory dobrego żołnierza, to jednak na wojnie w obliczu niebezpieczeństwa wszystkie te pozorne (a nawet rzeczywiste) zalety znikną.

Podstawowym i najistotniejszym podłożem tej prawdziwej wewnętrznej dyscypliny, która każe żołnierzowi trwać do ostatka na posterunku, jest miłość ojczyzny, jest głębokie poczucie wspólności plemiennej, wyrażone w formie świadomej woli lub też podświadomego instynktu. Namiastką tego może być poczucie honoru, które jest żydowi albo obce, albo bardzo swoiście pojmowane".

W dalszym ciągu swych uwag czytelnik nasz stwierdza, że żydzi są psychicznie niezdolni do pełnienia służby wojskowej uzasadniając to w ten sposób:

„Żyd jako natura obca psychice polskiej (naród polski wśród wszystkich innych narodów jest żydowi najbardziej duchowo obcy) jest psychicznie niezdolny do pełnienia służby w wojsku polskim. Jeśli upośledzenie fizyczne dyskwalifikuje do służby wojskowej, to niezdolność psychiczna tym bardziej winna być czynnikiem dyskwalifikującym".

DOWÓDCY POTRZEBNE JEST ZAUFANIE

Powyższe uwagi — i to w stopniu bodaj jeszcze większym dotyczą żydów oficerów i podoficerów jako wychowawców żołnierza. Wśród szeregu innych kwalifikacyj potrzebnych do dowodzenia nieodzownym warunkiem jest zaufanie. Jest wykluczone, aby żyd mógł pozyskać pełne zaufanie podwładnych.

Te uwagi skreślone przez wojskowego, mającego wieloletnie doświadczenie w obcowaniu z żołnierzem mają swój specjalny ciężar gatunkowy.

JESTEŚMY POZBAWIENI PRAWA ZASZCZYTNEJ SŁUŻBY

Pan Stanisław Łęgowik rolnik ze wsi Górka gm. Gidle, pisze nam:

„Wiemy wszyscy Polacy, że musimy mieć armię silną nietylko technicznie, ale i moralnie. Młode pokolenie uważa sobie służbę wojskową za zaszczyt. Zaszczyt którego wielu z nas jest pozbawionym, dlatego właśnie, że żydzi służą w armii polskiej.

Jeszcze jedno trzeba pamiętać: żyd jest wrogiem. Nigdy dobrowolnie nie powinniśmy puszczać wroga do wnętrza armii, ażeby siał tam widoczny lub niewidoczny zamęt.

LEKKOMYŚLNOŚĆ

Dr. T. Mścisławski autor wydanej w roku 1922 pracy „Wojsko Polskie a żydzi", w której przytoczył szereg dokumentów dotyczących służby wojskowej żydów, cytuje na wstępie swojej odpowiedzi uwagę zamieszczoną w numerze 80 „Polski Zbrojnej" z dnia 23 marca 1922 r. o istocie armii:

„O armii rozstrzyga nie tylko jej liczba i przygotowanie wojenne, lecz także jej moc wewnętrzna. Siła dynamiczna ukryta w jej łonie i biorąca rozpęd w jedności myśli woli i czynu stanowi wartość pierwszorzędnej wagi, jako wartość niezawodna i niezawodząca nawet wtedy, gdy walory materiałów nie dopisały".

Nawiązując do tej cytaty pyta nasz czytelnik:

„A jak się te walory moralne przedstawiają w odniesieniu do żydów, wiemy wszyscy, aż nazbyt dobrze, zaś rok 1920 dostarczył nam tak wymownych dowodów, że dziwić się wprost należy lekkomyślności naszej na dalsze tolerowanie żydów w armii".

PRACA TO ZASZCZYT

W sprawie wprowadzenia obowiązku zastępczego dr. T. Mścisławski pisze:

„Każda praca, nawet przymusowa to zaszczyt, z którego korzystać w danym państwie mogą tylko pełnoprawni obywatele. Zaś żydzi, jak to już Napoleon trafnie zauważył w swojej mowie do senatu (7 kwietnia 1806 r.) „Nie stanowią sekty religijnej, lecz osobny, obcy naród". Jakże więc można obcokrajowcowi dawać pracę, której tak bardzo potrzebuje, szczególniej w dobie obecnego kryzysu, każdy bez wyjątku Polak, a szczególniej Polak bezrobotny.

Również przeciwny byłbym pobieraniu od żydów pogłównego za niewykonywaną służbę wojskową. Byłoby to poniekąd ukryte uprawnienie do stałych żądań i pretensyj żydostwa za owe świadczenia specjalne (pogłówne), uiszczane na rzecz Państwa Polskiego. Żydzi nie powinni ponosić innych opłat specjalnych, których nie opłacają pozostali, Polskę zamieszkujący cudzoziemcy. Jedynie opłaty, uiszczane przez cudzoziemców powinny być pobierane od żydów w wyższej skali, jako od tych, którzy przez długie lata, dzięki naiwności, i, proszę mi darować wyrażenie, głupocie naszej, zdołali do tego stopnia wyeksploatować Polaków, że mają już w swym posiadaniu przeszło 50 proc. ogólnego majątku narodowego. A ponieważ droga, która ich do tego stanu doprowadziła, nie zawsze była lojalna i uczciwa, szczególniej dzięki uchylaniu się od podatków i całemu szeregowi malwersacyj, przeto godzi się poddać sprawę tę rewizji i odpowiednio do tego nałożyć na żydów takie opłaty, by wyrządzoną narodowi naszemu krzywdę powetować, wynagradzając wyzyskanych i pokrzywdzonych przez żydów, a także oddając Skarbowi to, co winno było w swoim czasie wpłynąć do kas. jego.

WSZYSCY PRAWDZIWI POLACY

Czytelnik nasz ukrywający się pod pseudonimem „Miles" nadsyła nam taką odpowiedź:

„Na ankietę „Jak usunąć żydów z armii" pozwalam sobie jako b. uczestnik w wojnie polsko - bolszewickiej odpowiedzieć następująco:

Doświadczenia nasze, poczynione z żydami w r. 1919 — 1920 musiały każdego dbającego o przyszłość swego narodu Polaka przekonać, że żyd jako żołnierz polski, to na wojnie jednostka nietylko bezwartościowa, ale w najwyższym stopniu szkodliwa i destrukcyjna. Z nich to rekrutowali się głównie i w przyszłości rekrutować się będą dezerterzy i szpiedzy.

Jest to więc element w armii polskiej zupełnie niepożądany tak w czasie pokoju jak i wojny i bezwzględnie należy ich z niej usunąć. Tego zdania są z pewnością wszyscy prawdziwi Polacy".

Wszyscy prawdziwi Polacy — to głębokie przekonanie naszego czytelnika jest rękojmią jak poważne postępy poczyniła u nas świadomość usunięcia żydów z wojska.

Poniżej zamieszczamy kupon ankietowy. Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem redakcji „ABC" Al. Jerozolimskie 121 lub oddziału miejskiego naszej redakcji A. Jerozolimskie 3a.

Kupon ankietowy

PYTANIE	ODPOWIEDZ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak: nie:
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów pogłównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłówne 2) praca przymusowa 3) jedno i drugie
Czy pogłówne powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 2)) na gminy żydowskie
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	

Kiedy dochody były wyższe

Przed rokiem, czy przed dwoma?

Urzędy skarbowe stanęły obecnie na stanowisku, że średnia norma dochodowości w roku bieżącym jest wyższa niż w r. ubiegłym.

Komisja skarbowa przy Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych zajęła się tą sprawą na jednym z ostatnich posiedzeń i jednogłośnie uchwaliła, że stanowisko władz skarbowych nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Powyższą uchwałę Kom. Skarbowa przesłała władzom skarbowym.

KOLCE BEZ RÓŻ

KULTURA WSI

Znany jest wysiłek w kierunku zapewnienia każdej chacie ustronnego szaletu. Owoc tych wysiłków to pomnik, który przetrwa pokolenia.

Obecnie wojewoda stanisławowski nakazał, by w każdej chacie była przynajmniej jedna wanna!

I są zgryźliwcy co zrzędzą, że władze nic nie robią dla podniesienia kultury naszej wsi.

CYGANIE I RADIO

Stadion Wojska Polskiego był ostatnio widownią pięknych imprez sportowych: święta ognia i tańca oraz elekcji króla Kwieka.

Z zagranicy przyjechała setka korespondentów i radioreporterów. Kilkanaście państw transmitowało tę zajmującą uroczystość.

Polskie Radio uraczyło w tym czasie swych maltretowanych słuchaczy koncertem Rabego i płytami.

SPOSÓB NA ZBYT KSIĄŻEK

Choć Kaden Bandrowski jest w Polsce mniej poczytny od Konfucjusza ciężkie jego dzieła ukazały się w nowym wydaniu. Recenzję zamieściła jedynie „Gazeta Polska", w której Kaden jest kierownikiem działu literackiego.

Ględzenia Kadena są obowiązkową lekturą w szkołach.

Zredukowano przecie Sienkiewicza, by młodzież miała czas na dukanie Bandrowskiego. Szkoły kupują więc te Lenory, Bigdy i Barcze.

Surowy okólnik zapewnia autorowi większy zbyt książek, niż rzetelny talent.

TO NIE PO POLSKU

Komunikat PAT-a o finałowym meczu Jędrzejowskiej w Wimbledonie roił się od nonsensów:

„...obie mistrzynie dwukrotnie doszły do 40 pkt. i tylko jeden punkt dzielił je od wygrania gema. Trzykrotnie jednak Jędrzejewskiej udawało się wyrównać...

...niektóre piłki Jędrzejowska plasowała bardzo nisko tuż nad siatką i miały one taką siłę, że po prostu trudno było je odbić..." i t. d. i t. d.

Nawet najsłabiej orientujący się w tenisie czytelnik od razu mógł zauważyć, że komu nikat ten redagował analfabeta sportowy, że włada on fatalnie polskim językiem to również widoczne. Czy korespondentem PAT-a z Wimbledonu nie był przypadkiem pewien sokół żydowski? (kol.).

Chleb i praca dla Polaków

Dla powiększenia istniejącej wytwórni pończoszczniczej w W-wie potrzebny jest wspólnik z kapitałem 15 — 20 tys. zł.

Kupię sklep galanteryjny lub spożywczy w mieście powiatowym.

Pod W-wą jest do sprzedania sklep z żelazem.

W Żeraniu jest do odstąpienia piekarnia do zmechanizowania wraz z domem.

W mieście powiatowym kupię dom ze sklepem.

Potrzebni kupcy z kapitałem do otwerzenia hurtowni kolonialno-spożywczych w miastach powiatowych.

W Wilnie jest do sprzedania suszarnia twarogu dla wyrobu kazeiny kapitał 10 tys. zł.

Poszukuje się dzierżawy młyna.

Potrzebni zegarmistrze do osiedlenia na prowincji.

W mieście powiatowym pod W-wą jest do sprzedania sklep z naczyniami kuchennymi oraz porcelaną i fajansem. Kapitał ok. 2 tys. zł.

Potrzebny wspólnik do sklepu spożywczego ze sprzedażą napojów alkoholowych w miejscowości letniskowej pod W-wą. Kapitał 2.000 zł.

W Wołominie jest do sprzedania dom drewniany z lokalem sklepow.

Poszukuje się zbytu na masło, sery, jaja, miody i owoce.

Niewidomy szczotkarz poszukuje placówki w mieście powiatowym.

W letniskowej miejscowości pod W-wą jest do wydzierżawienia dom z lokalem nadającym się na kawiarnię, mleczarnię lub sklep.

Poszukuję wspólnika do prowadzenia kaflarni pod W-wą.

W Zamościu jest do sprzedania sklep galanteryjny.

Gdzie mógłby się osiedlić lakiernik?

W szeregu miejscowości potrzebne są sklepy z gotowymi ubraniami.

W mieście woj. warszawskiego jest do sprzedania sklep galanteryjny.

Potrzebni lek. dentyści do osiedlenia się na prowincji.

W W-wie w centrum przy księgarni jest możność prowadzenia kolektury loterii państwowej. Kapitał ok. 6 tys. zł.

Informacji w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Warszawie. Krak. Przedm. 41 m. 6 w godz. od 11 do 13-ej.

Petentów, zgłaszających się listownie uprasza się o podawanie wysokości kapitału, jakim rozporządzają i o załączanie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Kto chce poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem P. K. O. 7.476.

Stracenie Jagody

Rewelacyjne oświadczenie Stalina

LONDYN, 5. 7. 37. Moskiewski korespondent angielskiego dziennika „New Chronicle" odbył wywiad ze Stalinem, który wyjaśnił mu powody stracenia Tuchaczewskiego i jego zwolenników, utrzymujących zdaniem dyktatora stały kontakt z wywiadem niemieckim. Przy okazji Stalin nadmienił że ostatnio polecił rozstrzelać komisarza Jagodę za to, że ten brał łapówki od międzynarodowych spekulantów.

W ten sposób o straceniu b. szefa GPU dowiedział się świat z prywatnego oświadczenia Stalina, złożonego angielskiemu dziennikarzowi.

Jak wiadomo brak dotychczas oficjalnego komunikatu o rozstrzelaniu Jagody i dlatego odpowiedzialność za prawdziwość tej sensacyjnej wiadomości spoczywa na angielskim dzienniku.

Katastrofalny głód w Chinach

Rodzice topią dzieci

SZANGHAJ 5. 7. Dzienniki chińskie donoszą, że w prowincji Henań wskutek nieurodzaju rozpoczęła się **katastrofa głodowa**, która przybrała niebywałe, nawet jak na stosunki chińskie, rozmiary.

Czterdzieści powiatów zostało bez wszelkich środków do życia. Kto może ratuje się ucieczką. Notowane są wypadki masowych, zbiorowych samobójstw. **Rodzice topią dzieci w studniach i sami odbierają sobie życie.** Całe powiaty zupełnie opustoszały. Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieuniknioną zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Do prowincji zjechało wielu handlarzy żywym towarem, którzy skupują u rodziców młode dziewczęta, płacąc po 10 dolarów za każdą.

Czy podwyższenie taryfy kolejowej?

Obrady Państwowej Rady Komunikacyjnej

W poniedziałek rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Komunikacyjnej przy udziale około 100 przedstawicieli resortów rządowych i sfer gospodarczych.

W zagajeniu obrad Minister komunikacji Ulrych stwierdził, że przewozy towarów koleją zwiększyły się od stycznia b. r. przeciętnie o 30 proc., także ruch pasażerski wzrósł o 20 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Wobec tego — mówił dalej min. Ulrich stan kolei zarówno pod względem taboru jak i finansowym domaga się podwyższenia taryfy kolejowej i skasowania licznych ulg udzielanych obecnie przez kolej.

W związku z tym rząd przygotowuje projekt nowej taryfy kolejowej.

W dalszym ciągu zebrania ukonstytuowały się komitety rady i rozpoczęły się prace, ustalając wytyczne swej działalności.

Prasa sanato-fołksfrontowa w obronie żydów

Kto propaguje wojnę domową?

(k) „Krakowski Kurier Wieczorny" wdał się w filozofię na temat stosunku religii do narodowości:

„Ludzie rodzą się Anglikami, Polakami, Hiszpanami, a religię otrzymują dopiero później. Wprzód są członkami swego narodu, później dopiero wyznawcami tej czy innej religii. To jasne.

U nas popełniono błąd wielki. Zdegradowano ludzi moralnie za to, że są wyznawcami innej, niż większość Polaków, religii. Uczyniono różnice pomiędzy obywatelami wedle miernika, który nie jest żadnym miernikiem. I nie jest — gdyż nie może być — sprawdzianem wartości.

Na sztandarach naszych wojsk zwycięskich wypisaliśmy dumnie: Honor i Ojczyzna. Oto jest sprawdzian wartości! Jedyny i wyłączny. Kto tego honoru nie ma, i Ojczyzny nie ma w sercu, ten nie wart, by był Polakiem. Bez względu na to, jakiemu służy Bogu".

Szydło prędko wylazło z filozofii. Choć nie ma o tym wyraźnie mowy, chodzi krakowskiemu pismu sanatofolksfrontowemu o żydów, których niesłusznie „zdegradowano moralnie". Warto jednocześnie zapamiętać, że „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu" wszystko jedno jakiemu Bogu kto służy.

„Dziennik Ludowy" przy pracy

Widocznie tego samego zdania jest „Dziennik Ludowy", który bezustannie dąży do pogłębiania konfliktu z Kościołem:

„...nawet w obecnym sanacyjnym sejmie są wyraźne tendencje, zmierzające do zrewidowania dotychczasowych stosunków państwa z kierem".

Jednocześnie „Dziennik Ludowy" tak płacze na reakcję:

„...reakcja stosuje nadal swą ostatnio obraną taktykę — straszenia rządu, sanacji i sejmu wszystkimi plagami egipskimi i klęskami żywiołowymi w razie tknięcia krnąbrnego biskupa lub zapewnienia spokoju prochom mężów, spoczywających na Wawelu".

Katolicy i żydzi

Tenże „Dziennik Ludowy" tak pisze na marginesie naszej ankiety:

„System ankietowy A B C prowadzi w rezultacie do rozpętania czegoś w rodzaju wojny domowej, która tylko osłabić może siły kraju w obliczu wojny zewnętrznej. Jest to chyba sprawa najoczywistsza. A jeśli to jest prawda, to dziwne się wydaje milczenie, które otacza ponure i niebezpieczne harce oenerowców".

Wojna z katolikami, do której zachęca wciąż „Dziennik ludowy" i owszem. Ale wojna domowa z żydami, na to „Dziennik Ludowy" nigdy się nie zgodzi!

Nic, tylko walka z kościołem

Stanowisko różnych czynników „fołksfrontowych" tak ocenia „Jutro Pracy":

„Widowisko to napawałoby tylko wstrętem, gdyby nie chodziło owym mafiom i grupom o pewien cel. Tym celem jest rozpętanie w Polsce walki z Kościołem. Odwrócenie uwagi od wszystkiego innego, od najpilniejszych realnych spraw. Nic, tylko walka z Kościołem. Doprawdy, jeśli to jest obecnie komu potrzebne, to w żadnym razie nie Polsce".

Ale do wojny domowej z Kościołem społeczeństwo polskie zepchnąć się nie da.

Mała mieścina — atrakcją województwa

Wielki kiermasz budsławski

W północnej części powiatu wilejskiego, w pobliżu granicy sowieckiej leży mała mieścina Budsław, licząca zaledwie około 1000 mieszkańców.

Odpust — kiermasz

Historia tego miasteczka sięga roku 1504, gdy zbudowany tam został kościół i osadzeni OO. Bernardyni. Przebudowana z biegiem lat wspaniała barokowa świątynia dominuje nad całą okolicą. Od cudownego obrazu, przywiezionego z Rzymu przez wojewodę mińskiego, Jana Paca (dar papieża Klemensa VIII) kościół w Budsławiu nosi wezwanie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Stąd też rok rocznie 2-go lipca w dniu Nawiedzenia NMPanny odbywa się w Budsławiu odpust-kiermasz, połączony z wielkim zjazdem ludności z całego powiatu.



Zdjęcie nasze przedstawia widok kościoła w Budsławiu i Rynku, podczas dorocznego odpustu-kiermaszu.

W roku bieżącym, dzięki inicjatywie i staraniom Korpusu Ochrony Pogranicza oraz Koła Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce zdecydowano wyzyskać doroczny odpust w Budsławiu, aby nadać mu charakter imprezy, zmierzającej do kulturalnego i gospodarczego ożywienia tych terenów. Wyłoniony komitet przygotował w ramach odpustu przegląd dorobku kulturalnego i gospodarczego najbliższych okolic Budsławia, rozkładając program tej imprezy na 2 dni.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 1 lipca.

Jarmark — wystawa

Już od południa tego dnia do Budsławia ściągały pielgrzymki i procesje z odległych nawet parafij, spotykane przez orkiestry i banderie Krakusów.

Olbrzymi plac-rynek przed kościołem, udekorowany lasem masztów chorągwianych i zielenią zaroił się od straganów, bud jarmarcznych, wozów i tłumu ludności.

Z boku stanęły pawilony stoiskowe, mieszczące wystawę przemysłu ludowego, bogatą w ciekawe eksponaty z dziedziny ceramiki, wyrobów lnianych, wyrobów z drzewa itp. oraz prowizoryczna scenka drewniana. Na scenie tej po południu odbywały się popisy publiczne ludowych orkiestr i konkursy chórów.

Po uroczystych nieszporach, połączonych z procesją i odsłonięciem cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele, dla ludności zorganizowano pod gołym niebem szereg atrakcyj, jak kino dźwiękowe, koncert orkiestr i chórów oraz efekty świetlne na błoniach nad rzeką Serwecz.

Starożytny zegar

W dniu tym również odbyło się poświęcenie nowego dzwonu na wieży kościelnej przy starożytnym zegarze. Dzwon połączony jest ze starożytnym zegarem, który był od kilkudziesięciu lat nieczynny i obecnie został naprawiony kosztem oficerów i podoficerów oddziałów KOP z pow. wilejskiego. Pierwsze uderzenie zegara nastąpiło 1 lipca o północy, poprzedzone sygnałem fanfarzystów.

Przed uroczystą sumą odbyła się procesja z udziałem orkiestr, chórów i pielgrzymek w strojach regionalnych.

Po południu odbyły się dla ludności liczne atrakcje, zorganizowane przez komitet kiermaszowy. Zespoły młodzieży z całego powiatu popisywały się pod gołym niebem tańcami regionalnymi, które wywoływały zachwyt widzów, na Serwaczu odbyły się popisy kajakowców. O godz. 17-ej na placu wojskowym odbył się konkurs zaprzęgów regionalnych, wyścig koni włościańskich, pokazy koni oraz wojskowe konkursy hippiczne.

Całość kiermaszu budsławskiego, który ściągnął ogółem około 10 tys. okolicznej ludności, wypadła imponująco. Pogoda sprzyjała przez cały czas. Wnioskować należy, że kiermasze te w przyszłości zaczną ściągać turystów z dalszych okolic Polski.

436.000 zł. na prace naukowe

wydała kasa im. Mianowskiego

Odbyło się doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego pod przewodnictwem prof. dr. M. Matakiewicza z udziałem delegatów Polskiej Akademii Umiejętności, Uniwersytetów, Politechnik i Towarzystw Naukowych: warszawskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego.

Sprawozdanie z działalności Kasy w r. 1936 złożył Prezes Komitetu, prof. Karol Lutostański.

W roku sprawozdawczym Komitet Kasy im. Mianowskiego udzielił na prace badawcze, na przygotowanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste oraz na zapomogi dla towarzystw naukowych i stypendia ogółem zł. 436.000. Wydano 14 prac własnych, podjęto druk 13.

Powstały nowe fundusze: a) im. dr Józefa Babińskiego w wysokości zł. 50.000 z przeznaczeniem na zapomogi i nagrody w dziedzinie neurologii, neurofizjologii i nauk pokrewnych; b) im. Bronisława Wermińskiego zł. 10 tysięcy na stypendia; c) z zapisu Jadwigi Kostrowickiej na ogólne cele Kasy.

Rada przyjęła jednomyślnie Sprawozdanie Komitetu i — na wniosek Komisji Rewizyjnej — udzieliła Komitetowi absolutorum, po czym wysłuchała referatu prof. A. Krokiewicza p. t. „Zadanie nauk humanistycznych w kulturze współczesnej i wynikające stąd wskazania dla działalności wydawniczej Kasy im. Mianowskiego".

W miejsce ustępujących członków Komitetu wybrano ponownie pp.: K. Białaszewicza, M. Hubera i A. Krokiewicza oraz St. Szobera.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: M. Konopackigo, J. Rutkowskiego i K. Żórawskiego.

Przewodniczący Rady zamknął posiedzenie wyrazami uznania dla wydajnej działalności Komitetu Kasy.

Z tajemnic kosmosu

Plamy na słońcu, zorza polarna i radio

Na pozór trudno doszukać się jakiejś łączności pomiędzy tymi tak różnymi zjawiskami fizycznymi, z których pierwsze przeczy tak często używanemu przysłowiu, mówiącemu o szukaniu plam na słońcu. Ciemne plamy na gorejącej tarczy słonecznej, widoczne gołym okiem przez zaciemnione szkło, występują w większych ilościach co kilka lat, z czym łączy się zwykle najrozmaitsze przepowiednie, mniej lub więcej fantastyczne. Wpływ plam na słońcu na wiele zjawisk fizycznych i atmosferycznych jest niezaprzeczalny i naukowo stwierdzony, przy czym bezpośrednim czynnikiem działającym mają być zaburzenia elektromagnetyczne, powstające pod wpływem plam słonecznych.

Wyraźny związek występuje pomiędzy plamami słonecznymi, a warstwami zjonizowanymi powietrza, przy czym, jak się ostatnio okazało, grubość tych warstw i ich zachowanie się, zależy też w dużej mierze od zorzy polarnej. Zorze polarne są jak wiadomo zjawiskami elektromagnetycznymi, o cudownej i zawsze opisywanej piękności. Na podstawie poczynionych obserwacji ustalono, że pomiędzy plamami słonecznymi a zorzami polarnymi istnieje ścisły związek, gdyż powiększenie się ilości i wielkości plam wywołało wzrost ilości zjawisk zorzy polarnej. A częstsze zorze pociągały za sobą zmiany w warstwach zjonizowanych, zwłaszcza w warstwie Heaviside'a, mającej tak wielkie znaczenie dla rozprzestrzeniania się fal radiowych.

Podczas zjawiska zorzy polarnej stwierdzono mianowicie silniejszą jonizację sfery Heaviside'a, co nie pozostawało bez wpływu na odbiór fal radiowych, zwłaszcza stacyj dalekich. Zorze polarne dają się czasem też zaobserwować w okolicach bardzo dalekich od biegunów, bo leżących nad równikiem, podczas bardzo gwałtownych burz. Zjawisko to występuje zwłaszcza w Indiach i Australii.

Najbliższe dwa lata dostarczą wiele ciekawego materiału badaczom i uczonym, zajmującym się badaniem wpływu plam słonecznych na zjawiska zorzy: polarnej i pośrednio na fale radiowe. Ilość plam słonecznych osiąga mianowicie swe maximum w roku 1938 a wraz nim rozpoczną się badania nad zachowaniem się warstw zjonizowanych i zorzy polarnej. Lecz ilość zjawisk zorzy polarnej osiągnie swe maximum dopiero w rok później, to jest w roku 1939, gdyż pomiędzy wystąpieniem maximum tych dwu zjawisk istnieje zawsze jednoroczne opóźnienie. Największa ilość i najpiękniejsze zorze polarne występują w rok po maximum plam słonecznych.

Będzie to doskonała okazja do zbadania czy i w jakim stopniu wpływają te zjawiska na fale radiowe długie, średnie i krótkie. Otrzymane wyniki przyczynią się do nieco wnikliwszego poznania tego prawdziwego oceanu fal elektromagnetycznych, które wywołują tak dalekie i różne zjawiska jak zorzę polarną, telewizję, promienie świetlne i przenikliwe rentgenowskie, promienie życia i śmierci.

Małpie gruczoły

leczą raka?

Agencja Stefani podaje, iż uczony włoski prof. Sabatino Lembo, poświęcający się od 8 lat studiom nad gruczołami o wewnętrznym wydzielaniu w wywiadzie z przedstawicielem „Giornale d'Italia" oświadczył, iż według jego badań rak powstaje naskutek nieprawidłowości w wydzielaniu wewnętrznym i wobec tego leczyć się go powinno zastrzykami serum i krwi małp oraz wyciągiem z gruczołów małp człekokształtnych.

Ogłoszenia przemytników

Dziwne obyczaje chińskie

Superintendent komory celnej w Tientsinie, p. Sun-Wei-tung stwierdził, że chińska administracja komór celnych w Tientsinie i Czinwangtao straciła w r. 1936 wskutek przemytnictwa połowę swych dochodów, t. j. niemal 20 milionów dolarów. Większość przemycanych towarów jest pochodzenia japońskiego. I ci właśnie japońscy szmuglerzy ogłaszają się.

Oto jedna z brytyjskich firm w Tientsinie otrzymała następujący list-reklamę:

„Czy jest Sz. Panu wiadomo, że jeśli będzie Sz. Pan wwoził towary przez Czitung (via Dairen), może Pan oszczędzić trzy czwarte na cłach, w porównaniu z Morską Komorą Celną w Tientsinie? Innymi słowy, może Sz. Pan zmniejszyć koszt sprowadzanych towarów, a co za tym idzie, konkurencyjnie obniżyć ich cenę.

Jesteśmy jedynym towarzystwem transportowym, które może Panu zapewnić przewóz towarów z Dairenu do Tientsinu. Nasz cennik jest bardzo umiarkowany. Nasze biuro w Dairenie udzielić Panu może dalszych informacyj.

Jeśli ma Pan jakiekolwiek towary do przewiezienia z Dairenu do Tientsinu lub do innych miejscowości, zechce Sz. Pan łaskawie zadzwonić do wyżej wymienionego biura. Wyślemy natychmiast do pańskiego biura naszego przedstawiciela, który poda Panu dokładne koszty transportu".

Dawno było wiadomo o owych japońskich towarzystwach przemytniczych, które starają się jak najtaniej wwozić towary via Dairen, po raz pierwszy zdarza się jednak spotkać tego rodzaju ogłoszenie.

Czitung, o którym wyżej była mowa, jest częścią prowincji Hopei, która ogłosiła swą niepodległość w końcu r. 1935, pod władzą Yin-Ju-Kenga, protegowanego kwantuńskiej armii japońskiej.

Towary przemycane są w tak wielkich ilościach, że np. sztuczny jedwab i cukier są gromadzone w Tientsinie w oczekiwaniu na nabywcę.

Bardzo dziwne stosunki! (mp.)

200-lecie urodzin

Galvaniego

Z okazji przypadającej wkrótce 200 rocznicy urodzin znakomitego uczonego włoskiego Luigi Galvaniego odbędzie się w Bolonii wielki kongres fizyki, radiobiologii i biologii eksperymentalnej z udziałem wybitnych uczonych włoskich i zagranicznych.

Osobliwe obuwie

Mistrz szewcki Janicello, zamieszkały w Wenecji, wykonał parę obuwia o 6 warstwach skóry. Gotowe buciki damskie można przekształcać dowoli na barwę beżową, brązową, wiśniową wraz z odcieniem jasnym, szarym i popielatym. Skórka, która pokrywa buciki, jest specjalnie garbowana i przystosowana do wymagań Janicelliego.

Pustelnia naukowa

na morzu Egejskim

Naukowe towarzystwo lekarskie w Atenach zwróciło się do rządu greckiego z prośbą o oddanie pod zarząd towarzystwa jednej z wysp na morzu Egiejskim.

Na wyspie tej Towarzystwo Lekarskie zamierza w porozumieniu z wydziałem lekarskim uniwersytetu ateńskiego urządzić wielką naukową stację doświadczalną. W całkowitej ciszy i oderwaniu od kłopotów codziennych — grupa lekarzy-naukowców zamierza zainstalować tam sanatorium, poświęcone analizie przyrodoleczniczej.

W miarę rozwoju tej jedynej na świecie placówki naukowej pracującej bez oddziaływania zewnętrznego tow. lekarskie zamierza zaprosić do współudziału w pracach eksperymentalnych lekarzy wiedeńskich, paryskich, angielskich itd. „Wyspa Zdrowia", tak bowiem zamierza ochrzcić zarząd towarzystwa ateńskiego swą nową bazę naukową, będzie mogła wśród idealnych warunków przyczynić się do pogłębienia nauki lekarskiej dla dobra strapionej ludzkości.

Letnie transmisje

z Ciechocinka

W miesiącach letnich, podobnie jak w roku ubiegłym, odbywać się będą stałe transmisje koncertów z Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka. W pięknym parku tego słynnego polskiego uzdrowiska, gromadzą się codziennie tłumy kuracjuszy, by posłuchać koncertów doskonałej stołecznej orkiestry pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Program stosownie do pory roku posiada charakter popularny, przy tym jednak wartościowy. Koncerty te przystępne będą dla wszystkich radiosłuchaczy, radio bowiem transmitować je będzie regularnie w poniedziałki i piątki od godz. 17.00 do 17.50.

HEDDA WESTENBERGER — 27)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin Fiszer po śmierci swego męża słynnego lotnika, który w rok po ślubie zginął w katastrofie lotniczej, wstąpiła na medycynę. Od chwili skończenia uniwersytetu, życie jej płynęło między gabinetem lekarskim przy ul. Nettelbeck, w Berlinie, szpitalem a domem, gdzie wychowuje Elzę Wendt, którą kiedyś przypadkowo spotkała na ulicy i zabrała do swego domu.

Prof. Hugo Winkler słynny medyk berliński wrócił po 8-tygodniowym pobycie we Włoszech i prosto z dworca przyjechał do Karin podzielić się wrażeniami. Na Capri spotkał młodą osobę Ninę Pasquali, która odznaczała się niezwykłą intuicją graniczącą z jasnowidzeniem. Ponieważ Nina wykazała także zdumiewającą orientację w zakresie zagadnień — naukowo - medycznych, zaciekawiony Hugo Winkler zaprasza ją do Berlina.

Gdy Karin i dr. Winkler zajęci są rozmową o Italii, Elza w tym czasie poszła od Sport Palatz'u, gdzie zawarła przygodną znajomość z młodzieńcem nazwiskiem Hoffman. Do domu wróciła dopiero o 7-ej rano, opowiadając swej pani, że noc spędziła u przyjaciółki.

W czasie swych godzin przyjęć Karin dostaje bilecik od męża jednej ze swych pacjentek p. Ullrich, który wzywa ją do żony.

Zaraz potym dzwoni Karin do młodego Dr. Haaken, i pyta, czy nie mógł by jej powiedzieć co jest z panem Aleksandrem Ullrichem. Ona ma w swej opiece wraz z profesorem Winklerem panią Ullrich. Być może, że byłoby wskazane żeby narazie nie dowiedziała się o zasłabnięciu męża.

— Źle, zupełnie źle — odpowiada Dr. Haaken. Wyczerpująco i fachowo opowiada w jakim niepokojącym stanie znalazł serce pacjenta i jaka jest zaniedbana ta cała sprawa. Ma tylko jedną radę: spokój — oderwanie się od zajęć i moralne zrównoważenie.

Karin myśli czas jakiś.

— Czy zbadał pan oczodoły?

— Naturalnie — odpowiada — z tym samym rezultatem. Trzebaby go jak najprędzej namówić na leżącą kurację.

— Namówię go na to — namówię z pewnością. Zaproszę go do siebie i zrobię z nim co zechcę. Tak, niech pan się nie śmieje kolego — zrobię na pewno.

No, tak — zna ją, nie tylko jako sławną lekarkę, ale także jako piękną kobietę. Taka osoba, może łatwo pacjenta płci męskiej ujarzmić. Życzy powodzenia. Cieszy się, że ktoś się do tego uparciucha zabierze.

Ale zato o niego, Ten Haakena, nikt się nie zatroszczy, żadna piękna pani — choć od trzech lat cierpi na ischias...

Karin zaśmiała się szczerze. — Czyż aż tak? niechże przyjdzie do niej, przynajmniej może rozczaruje się do tak nazwanej „pięknej pani". Ośmiela się jednak zwrócić uwagę, że jako do starszego kolegi powinien się do niej odnieść z większym szacunkiem...

— Naturalnie. — grzmi telefon. — Naturalnie, to już na przyszły raz... Cześć pani kolego!...

Rozbawiona, zabiera się do przerwanej roboty — zapisuje i zestawia rachunki. Musi i to robić, choć nie należy to do najprzyjemniejszych zajęć dodatkowych, nawet przy tak dobrym nastroju, w jakim się obecnie znajduje. Rozmowa z Ten Haaken'em i jego diagnoza na temat stanu zdrowia Ullricha uprawnia ją w zupełności do zajęcia się nim natychmiast i to bardzo energicznie. Nie może się wahać dłużej. Jak długo żona przynajmniej będzie w szpitalu — potym zobaczymy. Zaprosi do siebie Ullricha i bardzo stanowczo się z nim rozmówi, przedstawiając mu w bardzo jaskrawych barwach do czego może doprowadzić zaniedbana hypertonia. Wyszle go zaraz na urlop na południe albo w góry. Żona, po dobrze przebytych dwóch tygodniach, po powrocie do domu, będzie mogła pojechać do niego. Zresztą pewna jest, że zrobi z Ullrichem wszystko, ma go w ręku... Jeżeli nie będzie chciał zgodzić się zagrozi, że wszystko powie żonie. A wtedy piekło będzie miał w domu—sam dobrze wie o tym. Jeżeli posłucha rad Ten Haaken'a — wtedy milczeć będzie, jak grób.

Jutro zaraz musi się z Ullrichem rozmówić. Zamówi go na godzinę przyjęć... nie, lepiej zaprosi go na kolację. Na taką skromną kolację i wszystko mu to przedstawi.

— A może on będzie to sobie fałszywie tłumaczyć? Taki typ, jakim się wydaje — to zaraz wszelkie stosunki między kobietą a mężczyzną sprowadza do jednego tylko mianownika... flirtu... hm... Ostatecznie poczekamy jeszcze dwa trzy dni. W międzyczasie mogę Sybillę trochę obrobić, doradzić wyjazd dla wzmocnienia jej zdrowia, wtrącając uwagę, że jednocześnie mógłby mąż wziąć urlop i razem z nią jechać... a potym będę mogła Ullricha zaprosić.

Oczy jej zwróciły się na kalendarz: jutro niedziela — we wtorek zatym... najwcześniej we wtorek...

Nagle wstaje, zdecydowanym ruchem wstrząsa głową i głośno mówi do siebie:

— Co za nonsens — zadzwonię zaraz — niech dziś jeszcze przyjdzie.—Dr. med. Karin Fiszer, praktykujący i wzięty lekarz berliński, może nie zwracać już uwagi na to co „wypada" lub „nie wypada". A może... — Żadne „może".

Pomimo tego nie telefonuje zaraz. I kto wie czyby nie była nawet zapomniała o tym wśród pracy, gdyby nie komiczne spotkanie Hugo Winklera. (D. c. n.).

LIPIEC

6

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-24	19-56
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1-2	18-22
Dł. dnia	Ubyło
16-32	0-13

Dziś św. Izaasza
Jutro św. Cyryla

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Powrót Przełęckiego".
TEATR POLSKI: „Cezar i człowiek" We wtorek po raz pierwszy „Papa" Coillaset'a i de Flirs'a.
TETAR MAŁY: Nieczynny.
TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".
TEATR ATENEUM: Wkrótce „Zazdrość i medycyna".
TATR NOWY: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż". Ostatnie przedstawienie.
TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".
TEATR 8.15: „Koletta".

Lokatorzy ugasili pożar na Targówku

Przy ul. św. Wincentego 8a, w 1-o piętrowym domu drewnianym, należącym do Antoniego Łysika, wynikł pożar. O godz. 10-ej rano lokatorka, Bronisława Krzywicka, zauważyła dym i ogień na dachu domu. Na wszczęty alarm rzucili się na ratunek z kubełkami i miskami z wodą, zalewając ze strychu płonący dach, lokatorzy: J. Kozłowski, Z. Kurek, H. Pajchert, J. Drabik i S. Gąssowski. Jednocześnie zaalarmowano straż ogniową. Wkrótce na miejsce przybył 5 oddział. Strażacy, po wyrąbaniu części dachu nad facjatą, nad mieszkaniem Jakóba Drabika, sprawdzili, czy nie zagraża dalsze niebezpieczeństwo pożaru. Ogień spowodowała prawdopodobnie iskra z komina, która upadła na dach, kryty papą. Dzięki przytomności umysłu i energii lokatorów, pożar, który w razie rozszerzenia się mógłby zagrażać sąsiednim drewnianym domom, stłumiono w zarodku.

Kradzież taksówki

Do stojącej na rogu ul. Wspólnej i Marszałkowskiej taksówki, wsiadło trzech mężczyzn i poleciło zawieźć się na ul. Krak. Przedmieście przed dom nr. 12. Gdy taksówka stanęła dwaj mężczyźni wysiedli i kazali szoferowi zaczekać.

Po półgodzinnym oczekiwaniu siedzący w taksówce mężczyzna począł się denerwować i polecił szoferowi, ażeby udał się do mieszkania po jego towarzystwo. — Gdy szofer powrócił z towarzystwem, taksówki przed bramą już nie było. Przybyły policjant wylegitymował dwóch mężczyzn. Okazało się jednak, że nie mają oni nic wspólnego z kradzieżą. Taksówkę skradł kolega ich, Jerzy Łukasik, zam. przy ul. Chmielnej nr. 58. Łukasika poszukuje policja. Taksówka ma nr. boczny 1260, nr. rej TO2-129.

Straszliwa zbrodnia pod Lublinem
w sporze o majątek wymordował całą rodzinę

We wsi Grzymały gm. Chruszczówka, pow. Sokołowski pod Lublinem rozegrał się krwawy dramat rodzinny. 27-letni Lucjan Sierzputowski, mając zadawnione porachunki z matką i rodziną na tle podziału majątkowego, po gwałtownej sprzeczce dostał ataku furii.

Sierzputowski wyjął nagle rewolwer i zaczął strzelać. Pierwsze kule ugodziły matkę szaleńca 59-letnią Antoninę, raniąc ją w prawą rękę. Następnie wystrzelił dwukrotnie do 33-letniej Janiny Pietruszewskiej, sąsiadki, która padła trupem na miejscu. Po tych strzałach zbrodniarz wybiegł na podwórze, gdzie natknął się na swą żonę 23-letnią Helenę kierując rewolwer w jej stronę. Przerażona kobieta ratowała się ucieczką, alarmując krzykiem sąsiadów. Na szczęście rewolwer zaciął się. Szaleniec pogonił za żoną, która usiłowała ukryć się w stodole sąsiada, Jana Skibniewskiego. Na krzyki kobiety wybiegł z mieszkania Skibniewski. Wówczas Sierzputowski znowu pociągnął za cyngiel, przy czym kula ugodziła w ramię żonę szaleńca. Ranna wpadła do stodoły i zagrzebała się w sianie.

Po strzałach szaleniec pobiegł do swego mieszkania, wziął rower i pojechał do teściów swych Knopaczów (zam. w tejże wsi). Wpadłszy do mieszkania, Sierzputowski znowu dobył rewolweru i przystawiwszy go do głowy teściowej, Władysławy, wystrzelił. Kula przeszła na wylot rozrywając czaszkę. Po zabójstwie zbrodniarz wyskoczył na podwórze, gdzie zobaczył wybiegającego ze stajni teścia, który na odgłos strzału biegł w stronę mieszkania. I tym razem rewolwer się zaciął.

Knopacz, widząc rozszalałego zięcia z rewolwerem, rzucił się do ucieczki, alarmując sąsiadów. Jednak zbrodnarz dopędził Knopacza i w chwili, gdy ten dobiegał do zagrody swego sąsiada, został ugodzony kulą w lewą nogę, na szczęście lekko. Po dokonaniu krwawej rzezi rodzinnej, rozszalały zbrodniarz chwilę zatrzymał się przed domem teściów po czym wsiadł na rower i odjechał w stronę lasu.

O dokonanym potwornym morderstwie zawiadomiono policję w Lublinie. Policja przybyła samochodem, następnie władze sądowo-śledcze. Za zbiegłym mordercą rozesłano patrole z psami policyjnymi oraz listy gończe.

Trybuna naszych Czytelników

Orły polskie — budki żydowskie

Pragnę poruszyć sprawę budek z gazetami i papierosami.

Nieść pomoc polskim inwalidom wojennym — biednym wdowom — potrzebującym pomocy społecznej, to nasz święty obowiązek.

A jednak jak inaczej wygląda w praktyce ta pomoc inwalidom Polakom i sierotom po Polakach — 80% budek gazeciarskich i tytoniowych arendują żydzi na okrasę wystawiając dzienniki — polskie, a tak sprzedając masowo zgniliznę bezbożnych i antypaństwowych wydawnictw.

Zobaczmy budki przy Ministersterstwach na ul. Elektoralnej, placu Bankowym, Rymarskiej i innych, gdzie na tle godeł państwowych, kramarze żydzi, nawet bardzo popierani, wcale nie inwalidzi handlują, odbierając zarobki innym, gdy równocześnie biedota polska kona z głodu i zamiera w budkach bez utargu i poparcia społeczeństwa, albo w ogóle nie posiada żadnego warsztatu pracy.

Zwracam się więc z takim apelem:

Polki i Polacy — kupując dziennik i papierosy zaglądajcie do budki, w której kupujecie i obejrzyjcie dobrze tego zasłużonego obywatela, któremu państwo daje ten lekki chleb, i jeśli to Polak, pamiętajcie, że zawsze poprzeć należy, zaś jeśli żyd, nie wolno wam zapomnieć, że popierając jego, wyrządzacie krzywdę innemu, może głodnemu w tej chwili Polakowi.

Władze powinny jak najszybciej usunąć żydów budkarzy sprzed frontów najbardziej uczęszczanych, a nawet reprezentacyjnych budynków państwowych, aby żydzi nie kupczyli na tle srebrnopiórego orła państwowego.

Obserwator K. K.

Rozłam wśród cyganów
Rudolf Kwiek nie rezygnuje z tronu
Obóz na Marymoncie przeciw Kwiekom

W dniu elekcji króla cyganów Janusza Kwieka w obozie cygańskim nastąpiło wrzenie, które doprowadziło do rozłamu. Przeciwnik króla Janusza Rudolf Kwiek ogłosił się dyktatorem i jak sam stwierdził nie ma zamiaru zrezygnować w przyszłości z tronu. Projekty utworzenia własnego państwa cygańskiego Rudolf Kwiek uważa za swoje, a król Janusz nic nowego w tej sprawie nie przewidział.

W czasie elekcji króla Janusza w lasku marymonckim zebrało się około 400 cyganów nieprzychylnie ustosunkowanych do elekta. Obrady tej grupy były burzliwe. Co chwila wybuchały głośne spory i kłótnie. Jak wynika z tych obrad obóz marymoncki jest zdecydowanie przeciwny rodzinie Kwieków. Obóz na Marymoncie potępia rodzinę Kwieków za to, że rodzina ta przedkłada jakoby osobisty zarobek nad dobro narodu cygańskiego. Obrady cyganów na Marymoncie trwały do późnej nocy.

Uroczystości koronacji przyniosły elektorowi oraz wdowie po Matejaszu Kwieku bardzo duży dochód. Bezpośrednio po zakończeniu widowiska na stadionie Wojska Polskiego, król Janusz wraz z małżonką w otoczeniu senatorów oraz najbliższej świty przyjął pieniądze, które wpłynęły za „koronację" i urządził wielkie przyjęcie w obozowisku przy ulicy Dworskiej. W czasie tego przyjęcia nowoobrany król Janusz tańczył przez całą noc aż do rana z wdową po Matejaszu Kwieku wznosząc toasty w czasie uczty na cześć wdowy oraz na wspólną zgodę wśród cyganów.

W czasie uczty wypito przeszło 100 antałków piwa i kilkadziesiąt litrów wódki.

Kto uprawia paserstwo?
Sami żydzi

Władze policyjne dokonały ostatnio rewizyj u 5-ciu paserów. W mieszkaniu Romana Finkielsztajna (Gostyńskt 19) znaleziono: 10 zegarków męskich niklowych i złotych, 3 pióra wieczne, 5 papierośnic srebrnych, mikromierz, zapalniczki stemplowane, 7 dewizek, 2 łańcuszki złote i kilka par okularów. W mieszkaniu Chaima Weinsztoka (Orla 13) znaleziono: 3 papierośnice srebrne, u Wolfa Rubina (ul. Kazimierza Wielkiego 13) — pierścionek złoty, jaki rzekomo, miał zostawić klient, który wyszedł — jak tłumaczył się Rubin; u Jerzego Sobczaka (Karolkowa 70) — 2 rowery i u Hersza Fidelbauma (Pawia 28) — 7 kuponów na garnitury męskie.

Wszystkie znalezione u paserów przedmioty skonfiskowano i przewieziono do urzędu śledczego, dokąd poszkodowani mogą zgłaszać się i odebrać je, po udowodnieniu.

Znalezione papiery

Znalezione w dn. 4 b. m. (niedziela) w Łazienkach papiery na nazwisko Edward Folwarski, są do odebrania w kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3a.

Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach

Kronika prowincjonalna

GIDLE

POŻAR

(m) W nocy z dnia 28 na 29 we wsi Zberezka z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar u gospodarza. Juliana Synowicza. Pastwą płomieni padły dwie stodoły i obora wraz z bydłem, końmi i świńmi.

WYCIECZKA DO LISKOWA

(m) Staraniem Kółek Rolniczych, z terenu pow. radomszczańskiego zorganizowana została wycieczka do Liskowa, która wyjechała samochodami 26, a powróciła 28 czerwca. W wycieczce brało udział około 300 osób, z terenu gidelskiego około 15 osób.

Wycieczką kierował wójt Dobryszyc, Kowalski.

LUBELSKIE

STRASZNA ZEMSTA

We wsi Grabówek na tle ciągłych nieporozumień rodzinnych, w czasie kłótni syn Juliana Żyłki, Julian, oblał twarz swemu stryjowi, Janowi Żyłce, kwasem siarczanym, który wypalił mu lewe oko.

Podobny wypadek w tej samej rodzinie miał miejsce w grudniu ub. roku, kiedy to podczas awantury drugi brat Juliana Żyłki, Józef, oblał kwasem siarczanym twarz temuż Janowi Żyłce, wypalając mu prawe oko.

Obecnie Jan Żyłka pozbawiony jest zupełnie wzroku.

Przyczyną zemsty Juliana i Józefa Żyłków był fakt, iż Jan Żyłka utrzymywał z ich matką stosunki intymne.

NIEUDANY NAPAD

Właścicielka sklepu galanteryjnego w Puławach, Maria Kodlewiczówna, usłyszała jakiś podejrzany szmer w sklepie, wobec czego zawołała swego męża. W tej chwili padł strzał. Kula ugodziła Kodlewicza w nogę. Złodzieje, którzy planowali rabunek w sklepie i byli sprawcami strzałów, zbiegli.

POSTRZELENIE GAJOWEGO

W lesie wsi Polany na pograniczu powiatu tomaszowskiego i zamojskiego został postrzelony ze strzelby Henryk Moskwa, gajowy lasów gromadzkich wsi Polany. Moskwę przewieziono do szpitala w Tomaszowie Lub. Stan jego jest ciężki.

UCIECZKA 2 WIĘŹNIÓW

Z ogrodu kolonii więziennej w Leśnej, w pow. bialskim, zbiegli dwaj więźniowie, 25-letni Wacław Kępka oraz 20-letni Stanisław Wojnarowicz.

BÓJKA FRYZJERÓW

W zakładzie fryzjerskim Bazylego Kreśniakowa w Dubience pod Hrubieszowem wynikła między pracownikami sprzeczka. Franciszek Dąbrowski chwycił leżącą na stoliku brzytwę i przeciął żyłę u lewej ręki Stanisławowi Dyakowskiemu, którego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Hrubieszowie. Dąbrowskiego aresztowano.

RADOMSKO

ŻYD ZGWAŁCIŁ POLSKĄ DZIEWCZYNĘ

(s) W ub. sobotę mieszkańcy osady Gorzkowice, powiatu radomszczańskiego poruszeni zostali zwyrodniałym gwałtem, którego dopuścił się na polskiej dziewczynie żyd 28 letni Abram Szklarczyk.

Kiedy przechodziła boczną drogą 18 letnia Leokadia Palus została znienacka napadnięta przez Szklarczyka, który pod groźbą dokonał w barbarzyński sposób ohydnego gwałtu.

Powiadomiona o zbrodni policja zarządziła energiczny pościg, w wyniku którego żyda aresztowano.

SPRAWCY ZERWANIA FLAGI ARESZTOWANI

(s) Posterunek policji w Kamińsku pod Radomskiem aresztował 25-letniego Stanisława Majchrzaka, z Kletni, gm. Dobryszyce powiatu radomszczańskiego oraz 22-let. Franciszka i 18-letniego Stanisława Zajączów (braci) z tejże wsi, którzy dopuścili się zerwania flagi państwowej umieszczonej na budynku szkoły powszechnej w Kamińsku, powiatu radomszczańskiego.

ZNÓW POŻAR W POWIECIE

(s) We wsi Proszenie, powiatu radomszczańskiego w zabudowaniu Władysława Boguckiego powstał pożar, który wkrótce objął 3 zabudowania gospodarskie wartości kilku tysięcy złotych.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas wypieku chleba.

ZA UBÓJ POTAJEMNY

(s) Starostwo w drodze administracyjnej ukarało Szlamę Dawidowicza z Kamińska, który od dłuższego czasu trudnił się potajemnym ubojem, na 500 zł. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu. Sądzimy, iż tego rodzaju reakcja władz administracyjnych, będzie jedną z najracjonalniejszych walk z potajemnym ubojem żydowskich kombinatorów.

ŚLĄSK

ŻYWCEM SPŁONĘŁA

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się minionej nocy w Rudzie Śl. W mieszkaniu swym przy ul. Paderewskiego 1. usiłowała sobie zagotować kawę o godz. 1.30, wdowa 59-letnia Franciszka Nowakowa. Z niewyjaśnionych powodów nastąpiła eksplozja maszynki spirytusowej i Nowakowa stanęła w płomieniach. Uległa ona poparzeniom III stopnia i padła na miejscu trupem.

ZMARŁ GÓRNIK Z KOP. PREZ. MOŚCICKI

W lecznicy Spółki Brackiej w Chorzowie zmarł w sobotę rano górnik Tomasz Wyderko z Chorzowa, który w dniu 22 maja br. uległ w podziemiach kop. Prezydent Mościcki ciężkiemu wypadkowi górniczemu, w wyniku którego nastąpiła po 6 tygodniach śmierć.

Wyderko liczył lat 30 i osierocił żonę oraz jedno dziecko.

ZMASAKROWANY SAMOBÓJCA

Na szlaku kolejowym pomiędzy Mikołowem a Piotrowicami rzucił się pod zdążający tam pociąg osobowy jakiś mężczyzna w wieku około 28 lat. Kierownik parowozu zatrzymał natychmiast pociąg i spod wagonów wydobyto bezwładne i straszliwie zmasakrowane martwe ciało denata.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na szosie w Międzyświeciu (pow. cieszyński) wywrócił się samochód ciężarowy Ryszarda Bogusza z Kamienicy, kierowany przez Alojzego Kłapszę z Kisielowa.

W wypadku ciężkich obrażeń doznał pasażer samochodu 38-letni Stefan Kasperczyk, którego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego w Cieszynie, gdzie walczy ze śmiercią.

UGOTOWANE DZIECKO

Policję w Szopienicach powiadomił zamieszkały tam Alfons Stolarczyk (Borki 30), że w sobotę popołudniu wydarzył się u niego w domu tragiczny wypadek. Teściowa jego postawiła na podłodze garnek z ukropem i na chwilę oddaliła się a w tym czasie wpadł do wrzątku jego 3-letni syn Antoś i odniósł tak ciężkie poparzenia, że wieczorem tego samego dnia zmarł.

AFERA PRZEMYTNICZA

W związku z wykryciem niedawno milionowej afery przemytniczej sacharyny, kamieni zapałowych i zapalniczek żydowskiej rodziny Kantorów, Straż Graniczna wpadła na trop dalszych powiązań i organizacji przemytniczej, która zajmowała się dostawami sacharyny, kamieni zapałowych i zapalniczek do Małopolski, specjalnie do Krakowa, gdzie odbiorcami było kilku poważniejszych kupców żydowskich.

Po dłuższej obserwacji Straż Graniczna przystąpiła do likwidacji tej nowej afery i przytrzymała 8 osób — Marcelego i Rutę Moscovitch z Katowic, Joska Schwimmera i Jana Plewniaka z Sosnowca, Otto Tomeckiego z Mysłowic, Marię Metkę z Ochojca oraz Walentego Hensela z Szopienic.

Wszyskich przytrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych i po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono w więzieniu za wyjątkiem Moscowitchów, którzy posiadają obywatelstwo francuskie, jakich do czasu rozprawy pozostawiono na wolnej stopie

WOŁYŃ

WIZYTACJA PASTERSKA

Do Radziwiłłowa, pow. dubieński, przybył biskup sufragan diecezji łuckiej Walczykiewicz i przeprowadził wizytację pasterską. Powitanie ks. biskupa miało charakter bardzo uroczysty. Trzy bramy powitalne oblężone były przez tysiące ludności miejscowej i okolicznej. Eskortę honorową tworzyła banderia osadnicza.

Z Radziwiłłowa udał się ks. biskup Walczykiewicz do osady wojskowej Pełcza w pow. dubieńskim, gdzie doznał niemniej gorącego przyjęcia i powitania przez miejscową ludność.

CHMIELARZE STRACILI 300 TYS. ZŁ.

Eksporterzy chmielarscy w Dubnie zbilansowali pozostałe zapasy, które w poprzednim sezonie nie zostały rozprzedane. Straty z tego tytułu oblicza się na około 300 tys. zł.

Straty te należy zapisać w dużej mierze na konto eksporterów, którzy, mimo dobrej koniunktury, wstrzymali się w dużej mierze, ze względów spekulacyjnych, od wyprzedaży chmielu. Dużą rolę odegrał tu również spadek waluty zagranicznej oraz wyolbrzymione zapotrzebowanie na Amerykę, które okazało się przesadzone.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Maria Baszkircew".
CORSO: „Córka Dżungli".
GLORIA: „Całe miasto o tem mówi".
GWIAZDA: „Trędowata".
METROPOLIS: „Grzesznik mimo woli".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Czarny Anioł".
RENAISSANCE: „Królowa Dżungli".
SŁOŃCE: „O czym marzą kobiety"
SFINKS: „Młody hrabia".
ŚWIT: „Dzikie ścieżki".
TĘCZA - ŁAZARZ: „30 karatów szczęścia".
TĘCZA - WILDA: „Bohater"
WILSONA: „Koenigsmark".

GŁODÓWKA W CEGIELNI

W cegielni w Starym Krotoszynie należącej do „Fabryki wyrobów ceramicznych s. z. o. z.", gdzie od trzech tygodni trwa strajk około 200 robotników na tle zarobkowym i personalnym, strajkujący rozpoczęli wczoraj głodówkę.

Zarząd Spółki, dyrekcja cegielni na początku zatargu ofiarowała robotnikom podwyżkę zarobków w wysokości 10 proc., lecz propozycja ta została odrzucona przez kierowników strajku.

Większa podwyżka zdaniem Spółki nie jest możliwa, bo wówczas cena cegły kalkulowałaby się wyżej od cen maksymalnych, wyznaczonych przez władze.

POLACY Z AMERYKI

Przybyła do Poznania wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych, która zabawi w Polsce przez około dwa miesiące.

W wycieczce biorą udział 123 osoby, w tym 48 harcerzy ZNP. Przewodniczą wycieczce dyr. Franciszek Głowa, dyr. Aniela Wojcikowa i red. Stanisław Zakliczyński.

Wycieczka po zwiedzeniu Poznania udaje się do Częstochowy, po czym uczestnicy jej udają się na wypoczynek, a harcerze na obóz letni na Śląsku.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ

Zarządzeniem Wojewody Poznańskiego z dnia 25 ub. m. uległa rozwiązaniu rada miejska w Grabowie nad Prosną, jako niekompletna.

Wspomniana rada miejska, powstała nie z wyboru, lecz z porozumienia, liczyła ostatnio tylko 8 radnych, zamiast przepisowych 12.

Termin wyborów do nowej rady miejskiej nie został jeszcze wyznaczony. Przypuszcza się, że obecnie nie będzie w Grabowie listy kompromisowej.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza

na obiedzie wydanym w Liskowie

W czasie obiadu wydanego przez Marsz. Śmigłego-Rydza w Liskowie ks. prałat Bliziński wzniósł toast na cześć armii polskiej i jej wodza naczelnego. W odpowiedzi zabrał głos Pan Marszałek Śmigły-Rydz, mówiąc m. inn.: To, co co widzimy — to jest rezultat pracy kilkudziesięciu lat jednego człowieka. To jest dowód, jak potężne siły tkwią w człowieku, jak potężne siły potrafi jednostka wydobyć z siebie wtedy, kiedy ma ideał w duszy, kiedy umie znaleźć dla niego praktyczną drogę i z całą energią wziąć się do pracy, a swoim zapałem i przekonaniem innych pociągnąć za sobą.

Dzieło to było niesłychanie pouczającą, wyraźną lekcją poglądową rzetelnego i pracowitego życia obywatela, który potrafi znaleźć wśród praktyczności życia formy idealizmu tak, ażeby nie stać się ideologiem, błądzącym wśród chmur, który wśród pięknych snów i marzeń pozostaje nadal w codziennym dotychczasowym błotku.

Premier rządu walenckiego

przyleciał do Paryża, by błagać o pomoc

PARYŻ, 4. 7. Pomimo dyskrecji, zachowywanej przez koła polityczne, na łamy prasy przedostały się jednak bliższe informacje na temat bytności w Paryżu premiera rządu walenckiego Negrina i ministra spraw zagranicznych Girala. Premier Negrin i minister Giral przybyli na lotnisko le Bourget w piątek rano samolotem z Walencji w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Mariano Hanso i doradcy prawnego p. Jose Quero. Członkowie rządu walenckiego opuścili Paryż w sobotę o godz. 4 rano również samolotem. Premier Negrin i minister Giral mieli odbyć rozmowy z premierem Chautemps i min. spr. zagr. Delbos, któremu mieli przedstawić rozpaczliwą sytuację w jakiej znajdują się wojska rządowe. W szczególności położenie ma być krytyczne w Madrycie, gdzie ludność cywilna pozbawiona jest żywności.

Likwidacja incydentu

ze Słownikiem biograficznym

KRAKÓW, 4. 7. Dnia 2 lipca r. b. odbyło się posiedzenie zarządu Polskiej Akademii Umiej., na którym prezes prof. Stanisław Wróblewski i sekretarz generalny prof. Stanisław Kutrzeba zawiadomili, iż cofają zgłoszone uprzednio rezygnacje.

Przy tej sposobności sekretarz generalny Akademii Umiejętności stwierdził, że wśród prenumeratorów polskiego słownika biograficznego są także pp. senatorowie i posłowie (ale ilu?), których biuro prenumeraty nie wykazało, zaliczając ich w statystyce przedłożonej sekretarzowi generalnymu do innych kategorii abonentów.

Podobno kilku posłów zaprenumerowało słownik biograficzny po znanych uwagach prof. St. Kutrzeby. Sejm, jak widać, zabiera się do nauki.

Nowy prezes

Zw. prac. miejskich

KATOWICE, 4. 7. W niedzielę toczyły się w Katowicach w dalszym ciągu obrady walnego zjazdu pracowników miejskich R. P. Dokonano wyboru nowych władz naczelnych, przy czym prezesem zarządu głównego związku został mec. Orlański z Warszawy.

Kongres Eucharystyczny

w Lublinie

LUBLIN, 4. 7. Dziś w Lublinie zakończył się dwudniowy Kongres Eucharystyczny młodzieży żeńskiej i męskiej, który zgromadził około 10 tysięcy osób.

Próba zamachu na Dymitrowa

Znów seria aresztowań „szkodników"

PARYŻ, 4. 7. „Le Journal" donosi z Moskwy za ag. Radio o wykryciu spisku na życie Dymitrowa (przewodniczącego Kominternu). Na czele spisku stał były rewolucjonista bułgarski Pawłow. Spiskowcy chcieli nakłonić Dymitrowa do przybycia do Leningradu z odczytem, aby zamordować go potem w czasie wydanego na jego cześć przyjęcia. Podobno Pawłow miał się przyznać do winy i wyjawić, że konsulat jednego z państw zagranicznych obiecał dostarczyć paszportów i wiz osobie, która zamorduje Dymitrowa.

„Wrogowie ludu"

MOSKWA, 4. 7. Ludowy komisarz finansów republiki tatarskiej Magdiejew, zastępca ludowego komisarza finansów republiki kazachskiej Jacyno, oraz kierownik wydz. finansowego kraju Ordżonikidzewskiego (Kaukaz półn.) Nudzga, ludowy komisarz przemysłu lokalnego w republice tatarskiej Ganiejew, zostali aresztowani jako szkodnicy i „wrogowie ludu".

Marnowanie zbiorów

MOSKWA, 4. 7. „Izwiestia", omawiając rezultaty pierwszych dni żniw stwierdzają, iż z południowych obwodów nadchodzą wiadomości o nie przygotowaniu kombajnów do zbiorów. Z Krymu donoszą, iż w niektórych rejonach wskutek złej pracy kombajnów straty w zbiorach wynoszą 3 cetnary z hektara, co stanowi 15 proc. strat zbiorów. Straty te, jak wyjaśniają „Izwiestia", uderzają przede wszystkim w kołchozników, gdyż państwo niezależnie od rezultatów zbiorów ściągnie należne mu podatki. Według obliczeń dziennika, owe 15 proc. stanowi dla kołchozników około 40 proc. strat.

Gazeta krymska „Mołot" winę nieprzygotowania kombajnów do żniw składa na kołchozników. „Izwiestia" występują ostro przeciwko temu zarzutowi, albowiem zgodnie z obecnym kursem wszystkim niepowodzeniom gospodarczym winni są „wrogowie ludu", których władze szukają w aparacie kierowniczym, a nie w masach chłopskich lub robotniczych.

„Prawda" alarmuje, iż kraj nie jest przygotowany do przechowywania zbiorów. W roku bież. miało być wybudowanych 451 składów zboża, 35 elewatorów i 56 suszarni. Dotychczas wybudowano zaledwie 14 składów, natomiast nie wybudowano ani jednego elewatora. Przedsiębiorstwa budowlane skarżą się na brak materiałów, lecz dziennik widzi wszystko zło w działalności „wrogów ludu" i zaleca większą czujność, ażeby uchronić ten odcinek gospodarczy przed „trockistowskimi i bucharinowskimi szpiegami i szkodnikami".

Zatarg

Japońsko-sowiecki zlikwidowany

Oddziały sowieckie opuściły wyspy na Amurze

TOKIO, 4. 7. Jak donoszą z Hsinkiń'u, wobec tego, iż oddziały sowieckie zaczęły ewakuację rejonu Kau-Szau-Cu, władze mandżurskie za pośrednictwem swego przedstawiciela w Charbinie zwróciły się do władz sowieckich z propozycją, aby przysłały one ponownie swych przedstawicieli do mandżurskich urzędów nawigacyjnych na wyspach amurskich, o które wybuchł zatarg.

Według wiadomości otrzymanych w Tokio, władze sowieckie istotnie wycofały swoje posterunki na południową granicę Kau-Szau-Cu. Nie wiadomo natomiast, jak Sowiety zamierzają postąpić ze swoją flotą na Amurze. Władze mandżurskie i japońskie są więc przygotowane na wszelkie ewentualności i przede wszystkim obserwują bacznie w jaki sposób Sowiety wywiązują się ze swej obietnicy wycofania swoich oddziałów z zajętych ostatnio terenów.

Dowództwo prowincji Kuan-Tuń, której zadaniem jest w myśl konwencji japońsko-mandżurskiej obrona zagrożonych terenów każdego z obu państw oświadczyło, że armia Kuan-Tuń gotowa jest w każdej chwili do czynu w razie nowych zaczepnych kroków ze strony Sowietów.

Zamach bombowy

na premiera Salazara

LIZBONA, 4. 7. Premier portugalski Salazar udał się dziś rano do rezydencji swego przyjaciela Jose Toreato, aby wysłuchać tam w domowej kaplicy Mszy św. W chwili, gdy premier wysiadał z samochodu przed domem Toreato, nastąpił wybuch bomby, podłożonej, jak się okazało w rurze ściekowej pod trotuarem. Premier Salazar żadnego szwanku nie odniósł.

Premier Salazar znany jest z przekonań narodowych i katolickich. W Portugalii utrzymał on wzorowy ład i spokój, przy dużym rozwoju gospodarczym kraju.

Pancernik powstańczy

zatrzymał okręt francuski

PARYŻ, 4. 7. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi:

Francuski statek „Tregastel" należący do „Compagnie Française de Navigation" został dziś rano zatrzymany u wejścia do portu Santander przez powstańczy krążownik „Almirante Cervera". Według zeznań świadków, fakt zatrzymania miał miejsce o mniej niż 3 mile od wybrzeża czyli poza terytorialnymi wodami hiszpańskimi. „Tregastel" odpłynął w kierunku Bilbao, eskortowany przez statek powstańczy. Na miejsce incydentu zostały natychmiast wysłane francuskie okręty wojenne. O zatrzymaniu „Tregastel" zawiadomiono natychmiast francuskiego konsula w St. Sebastian, który stara się nawiązać kontakt z francuskim konsulem w Bilbao i śledzi rozwój wypadków w ścisłym kontakcie z francuskim ministerstwem spraw zagranicznych.

Morderstwo na Pradze

Poderżnął szczęśliwemu wspólnikowi gardło

W niedzielę wieczorem niejaki Eug. Zabłocki zaczepił na ulicy Kowieńskiej przed domem nr. 15 Mariana Olszewskiego, robotnika (lat 21), z którym miał porachunki na tle współzawodnictwa o względy pewnej mieszkanki Pragi.

W wyniku sprzeczki Zabłocki wydobył nóż sprężynowy i poderżnął nim gardło Olszewskiemu, kładąc go trupem na miejscu. Sprawcę mordu aresztowano.

Żokej spadł

z konia

Na torze wyścigowym spadł z konia podczas gonitw żokiej, 25-letni Bela Guliasz (Emilii Plater 23). Dyżurujący na miejscu lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego podudzia oraz głowy i po udzieleniu pomocy pozostawił Guliasza na miejscu.

10-letni chłopiec

zastrzelony z fuzji

POZNAŃ, 4. 7. W Buku pod Mogilnem zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas czyszczenia fuzji Edmund Stencel spowodował przez nieuwagę wystrzał, który zabił na miejscu 10-letniego Leona Nowaczyka. Mimowolnego zabójcę aresztowano.

Janusz I Kwiek wstąpił na tron

Uroczysta koronacja na Stadionie Legii

przy huku 21 honorowych petard

Uroczystość — nie, obchód — nie, widowisko — też nie. Trudno jest doprawdy znaleźć słowo na określenie tego, co widzieliśmy na stadionie Wojska Polskiego w niedzielę, podczas wyboru i koronacji króla Cyganów.

A jak to było, opowiem:

Na dobrą godzinę przed wyznaczonym terminem stadion Legii zaczął się napełniać publicznością. Wcześniej jeszcze przybyli senatorowie i kandydaci na tron cygański.

Zainteresowanie zagranicy

Jednego z nich Rudolfa Kwieka, spotykam na ławach prasowych, otoczonego różno-języcznym towarzystwem dziennikarzy zagranicznych.

Trzeba powiedzieć przy tej okazji, że największe zainteresowanie wyborem i koronacją, wykazała zagranica, obsyłając stadion Legii gromadą przedstawicieli swojej prasy, obstawiając podium, jeśli nie lasem, to w każdym razie zagajnikiem, mikrofonów radiowych, przez które cała uroczystość transmitowana była na wszystkie radiostacje Ameryki, Niemiec i szeregu innych krajów europejskich.

Śmiem twierdzić, że nie wyzyskano u nas tej wielkiej atrakcji, jaką był wybór i koronacja króla Cyganów. Kto wie, czy biuro podróży, które nie zdecydowało się na organizację techniczną tej imprezy, nie zrobiło złego interesu.

Ale wróćmy do rzeczy. Rudolf Kwiek odpowiada właśnie na pytania moich cudzoziemskich kolegów. Nie chce tylko ani słowem mówić o swoich przewidywaniach rezultatu wyborów. Za chwilę wszystko będzie jasne.

Purpura i płaszcz... z Teatrów Miejskich

Na środku boiska Legii ustawiono wysokie podium, dokoła którego biegnie rząd ław przykrytych purpurową tkaniną, przeznaczonych dla elektorów.

Fakt, że purpura pochodzi ze składnicy kostiumów teatru Wielkiego nie zmniejsza ani trochę jej blasku. Tak samo błękitny płaszcz królewski, podbity królikami (jestem ścisły jako sprawozdawca i dla tego nie mówię o gronostajach) mimo, że na plecach ma malutką karteczkę: „Numer księgi inwentarzowej Teatrów Miejskich 14,319 za r. 1928" jest wspaniałą ozdobą osoby królewskiej.

Na tronie z Borysa Godunowa

Na środku podium stoi tron, który przyzwyczailiśmy się widywać podczas przedstawień Borysa Godunowa w teatrze Wielkim, a obok niego trzy stoły z umeblowania stolnikowskiego dworu z „Halki".

Dla kandydatów do korony ustawiono 5 krzeseł na uboczu. Wbrew złośliwie rozpuszczanym wersjom, że korona królewska, zawinięta w jedną z gazet warszawskich, jest na przechowaniu u jednej z Cyganek, za chwilę na stole zjawiają się insygnia władzy królewskiej: korona i berło. Kategorycznie muszę stwierdzić, że z rekwizytorium żadnego z teatrów w Polsce nie pochodzą, aczkolwiek daleko im do blasku insygniów królewskich Jerzego VI, których wspaniałe opisy czytywaliśmy niedawno. Zdaje się, że słuszną jest wersja, iż korona i berło zamówione zostały u Braci Łopieńskich i są jedynie pozłacane.

Z bocznej bramy stadionu wychodzą senatorowie, wszyscy w czarnych garniturach, lub smokingach, białe muszki i cylindry lub meloniki dopełniają stroju.

Wybór króla

Obok nich na podium zajmują miejsca pretendenci do korony: Antoni Ciecierski, Jerzy, Rudolf, Janusz i Sergiusz Kwiekowie.

Rozpoczynają się wybory. Senatorowie wrzucają do urny swoje kartki, po czym dwóch z nich rozpoczyna obliczanie głosów. Na 30 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 17-tu i wszystkie głosy jednomyślnie padły na Janusza Kwieka. Ogłoszenie wyborów witają senatorowie powstaniem, a publiczność brawami. Król-nominat odpowiada głębokim ukłonem.

Koronacja

Na podium wchodzi teraz protoprezbiter Teodorowicz, w otoczeniu 4-ch duchownych prawosławnych. Rozpoczynają się modlitwy, poprzedzające poświęcenie insygniów. Do duchowieństwa zbliża się król-nominat.

Protoprezbiter Teodorowicz wygłasza przemówienie do króla, poświęca koronę i wieńczy nią skronie Janusza Kwieka, wręczając mu równocześnie berło. W tej chwili senatorowie zarzucają na ramiona króla płaszcz błękitny i prowadzą go do tronu.

Tutaj, siedząc, wygłasza on w języku cygańskim (trudno mi nazwać inaczej to narzecze, którym posługują się Cyganie) przemówienie do senatorów.

Zegarek i dwa bukiety

Tu również otrzymuje dary od swych poddanych: złoty zegarek na grubym i długim łańcuchu, dwa bukiety kwiatów i czerwoną szarfę, niewątpliwie o jakimś tajemniczym, a symbolicznym znaczeniu.

„Salwa honorowa"

Z megafonów padają słowa: „Na cześć nowoobranego króla oddana będzie obecnie salwa honorowa 21 strzałów armatnich".

Za chwilę rzeczywiście stadionem wstrząsa detonacja. Jednocześnie wyjaśniona została tajemnica baterii, oddającej strzały.

Poradzono sobie prosto. Salwę armatnią zastąpiło 21 petard rzuconych na trawę boiska Legii.

Ale salwa honorowa była.

Pierwsi składają królowi gratulacje i hołd poddańczy jego kontrkandydaci. Potem podchodzą kolejno senatorowie i każdy z nich chyląc czoło ściska prawicę królewską.

Król wygłasza drugie przemówienie, znów w niezrozumiałym dla nas języku. Mistrz ceremonii tłómaczy je przez megafony. Okazuje się, że król wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy akt władzy

Teraz pierwszy akt władzy nowo wybranego monarchy. Ze stopni tronu ogłasza on nominację Sergiusza Kwieka na adiutanta królewskiego, Rudolfa na prezesa Cyganów, a na jego zastępcę Antoniego Ciecierskiego. Pierwsza część uroczystości zbliża się ku końcowi. Król jest wyraźnie w dobrym humorze i obchodzi na czele orszaku senatorów stadion dookoła, kłaniając się mile zgromadzonej na trybunach publiczności.

Obok niego sztywno, równo, z bukietami w ręku, kroczą dwaj senatorowie. Orszak królewski zatrzymuje się przed lożą p. premierowej Składkowskiej, której król składa głęboki ukłon.

Gdy orszak królewski znajduje się z drugiej strony stadionu, dogania go, pędząc przez zieloną murawę boiska, orkiestra.

W czasie 10-minutowej przerwy, która oddzielała dwie części uroczystości, król udziela wywiadów prasie. Okazuje się, że Jego Królewska Mość Janusz I liczy sobie obecnie 52 lata, jest żonaty, już po raz drugi, ma trzech synów w wieku 19, 17 i 4 lata.

Tron dziedziczny

Od chwili wyboru tron cygański ma stać się, jak wyjaśnia nam król Janusz, dziedzicznym. Po pierwszych nominacjach adiutanta królewskiego i prezesa Cyganów król ma zamiar mianować szereg osób na wysokie stanowiska na swym dworze. Urząd premiera i ministra Skarbu spoczął już w doświadczonych dłoniach Rudolfa Kwieka, który ma dobrać sobie jeszcze ministrów Spraw Wewnętrznych, Kolonizacji i Oświaty.

Pertraktacje z Mussolinim

Dlaczego kolonizacji? Dlatego, że jak mówi król Janusz, Cyganie dosyć już mają włóczęgi i koczowania i mają zamiar osiedlić się... w Abisynii. Dla pertraktacji w tych sprawach z Mussolinim, wybiera się w podróż do Włoch, sam król Janusz.

6 czy 16 milionów?

Oblegający króla dziennikarze interesują się przede wszystkim liczbą Cyganów na świecie. Ilu ich jest na prawdę — trudno powiedzieć. Król twierdzi, że 6 mil. Jeden z jego ministrów podwyższa tę liczbę do 16 mil.

Osobą powszechnego zainteresowania stał się również ojciec króla 78-letni staruszek, który z wyraźną niechęcią odpowiada na pytania ciekawskich. Żona króla Róża Kwiekowa skromnie przysiadła przy podium i nie bierze udziału w hołdach, składanych jej mężowi.

Występy artystyczne

Marszem Rakoczego, granym na podium przez orkiestrę cygańską, zaczyna się druga część uroczystości. Potem, w świetle czerwonych ogni sztucznych ustawia się chór Cyganek i Cyganów w barwnych, kolorowych strojach. Tamara Kwiekówna zaczyna występy artystyczne tęskną pieśnią cygańską z towarzystwem chóru. Po niej, małe kilkuletnie Cyganiątko tańczy zadzierżystego czardasza.

W występach artystycznych w barwnym i kolorowym stroju bierze również udział niedawny kandydat do korony, a obecny adiutant króla Sergiusz Kwiek. Tańczy z Tamarą ni to walca, ni to czardasza, ot taki sobie taniec, nazwijmy go tańcem cygańskim, ale z ogniem i temperamentem pierwsza klasa.

Potem Jadwiga Kwiekówna śpiewa „Oczy czarne", potem jakaś czarnooka Cyganka tańczy polkę, potem znów pieśni, tańce, wszystko barwne, rozlewne z temperamentem i w takt jakiejś wschodniej melodii.

Efektowną drugą część uroczystości koronacji zakończył pokaz ogni sztucznych.

* * *

Nie zdecydowałem się pojechać na koronację króla Jerzego. Poszedłem natomiast obejrzeć koronację Janusza I.

I nie żałuję tego. Widowisko było zupełnie nie szablonowe (patrz wyżej: tron królewski, płaszcz koronacyjny, okrzyk króla na cześć Rzeczypospolitej i salwa armatnia) i ubawiłem się pierwszorzędnie. Wszyscy moi koledzy i widzowie też.

Król Janusz zaczyna dziś codzienne trudy noszenia korony. Niewątpliwie będą one znacznie lżejsze, niż trudy któregokolwiek z koronowanych władców Europy. Bo i sama korona jest lżejsza, a poddani króla Janusza wyjątkowo przedsiębiorczy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 83-333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.